

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz
powrócili z Moskwy



Podziękowanie za życzenia

Do Wł. Gomułka, A. Zawadzkiego i J. Cyrankiewicza nadeszła depesza od N. Chruszczowa i L. Breżniewa z serdecznymi podziękowaniami za życzenia nadesłane z okazji 43 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (PAP)

Aresztowanie Lumumby?

Jak donosi Agencja Reutersa, premier Lumumba został aresztowany w Luluabourgu stolicy prowincji Kasai. Ma on się obecnie znajdować w porcie Francqui, w połowie drogi między Luluabourgiem a Leopoldville.

W tej ostatniej miejscowości oddział ghański odbił Lumumbę z rąk żołnierzy mobutowskich. Ghańczycy otrzymali jednak rozkaz od doradcy wojakowskiego sekretarza generalnego ONZ, generała Rikhye, by oddać Lumumbę w ręce mobutowców, co też zrobili. Agencja Reutersa opierając się na źródłach kongijskich donosi, że obecnie Lumumba znajduje się w rękach żołnierzy pułkownika Mobutu.

Luluabourg znajduje się o 960 km na wschód od Leopoldville w połowie drogi do Stanleyville. Cała ta okoliczność kraju — podkreśla Agencja Reutersa — należy do bezwzględnych zwolenników Lumumby.

Jak informuje agencja UPI, płk. Mobutu ogłosił w sobotę rano, że jego wojska aresztowały premiera Lumumbę. Specjalny samolot wyjechał z Luluabourga, aby przywieźć Lumumbę do stolicy. Mobutu spieszy się, gdyż jak podkreśla UPI, jego żołnierze, którzy aresztowali Lumumbę, obawiają się interwencji ludności na rzecz aresztowanego premiera. Żołnierze mieli poinformować Mobutę, by „wywiózł Lumumbę jeszcze przed zachodem słońca z Luluabourga, gdyż inaczej będą go musieli zastrzelić”. (PAP)

TELEGRAM

I sekretarz KW PZPR tow. Jan Szydłak Przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Jedności Narodu profesor dr Józef Kwiatek w Poznaniu

Gromadzki Społeczny Komitet Budowy Szkół 1000-lecia w Nekli pow. Wrzesnia, melduje o przedterminowym wykonaniu planu zbiórki na SFBS za rok 1960 w dniu 29 XI 1960 r. w wysokości 100.000 złotych.

Gromadzki Społeczny Komitet Budowy Szkół 1000-lecia w Nekli



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
sobota, 3 grudnia 1960

Cena 50 gr
Nr 289 (5237)

SEJM ROZPOCZĄŁ OBRADY

Piątkowe posiedzenie Sejmu — 49 od początku kadencji — rozpoczęło się kilka minut po godz. 10. Obecni byli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym — A. Zawadzkiem i członkowie Rady Ministrów z premierem — J. Cyrankiewiczem.

W czasie obrad przedpołudniowych Izba rozpatrzyła 5 rządowych projektów ustaw. Pierwszy z nich — „O Komitecie do Spraw Radiofonii i Telewizji „Polskie Radio” przedstawił w imieniu sejmowej komisji kultury i sztuki pos. M. Kubiński (ZSL). Komisja postanowiła zmienić nazwę komitetu, która brzmieć

będzie: Komitet do Spraw Radio i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Instytucja ta otrzymuje — dzięki nowej ustawie — ramy prawne i organizacyjne odpowiadające jej obecnemu zakresowi działania. Pos. Kubiński podał szereg danych o rozwoju radiofonii i telewizji w Polsce. Obecnie zarejestrowanych jest w naszym kraju 5 mln. abonentów radiowych i 418 tys. abonentów telewizyjnych.

Po dyskusji, w której zabierali głos pos. pos. H. Jaworska (PZPR) i J. Miodoński (bezp.) Izba przyjęła projekt ustawy.

Z kolei Sejm przyjął ustawę o sprawach z oskarżenia prywatnego, której projekt zreferował w imieniu Komisji Wymiaru Sprawiedliwości pos. T. Makowski (ZSL).

Wprowadzono też nową instytucję — tzw. postępowania pojednawczego, które umożliwiło ma doprowadzenie do ugody stron. W dyskusji nad projektem zabierali głos pos. pos.: T. Nowakowski (PZPR), J. Pasiak (ZSL) i M. Regentowa (SD). Mówcy poparli projekt ustawy, podkreślając, że przyczyni się ona do znacznego usprawnienia pracy sądów.

Trzecia, uchwalona przez Sejm, ustawa nosi tytuł „o ławnikach ludowych w sądach powszechnych” (referent: pos. R. Nowak (PZPR)). Zwiększa ona udział ławników w procesie sądowym, wprowadzając zasadę, w myśl której ławnicy w zakresie orzekania są niezawisli, podlegają tylko ustawom i mają równe z sędzią uprawnienia i obowiązki.

W dyskusji nad projektem przemawiali: pos. pos. B. Owsiński (ZSL), B. Szlachak (SD), K. Garwołński (bezp.) i P. Dąbek (PZPR).

W późnych godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze czytanie projektów: uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1961 oraz ustawy budżetowej na ten sam okres.

Kuleżyński, O. Lange, B. Podedworny, Z. Nowak, E. Szyr, J. Tokarski, A. Musiałowa i J. Ozga-Michalski. (PAP)

Nie chcą rokowań

Jak donosi z Vientiane Agencja Reutersa, tłumy mieszkańców stolicy Laosu otoczyły w piątek gmach Zgromadzenia Narodowego, gdzie znajdowało się 30 deputowanych. Demonstranci żądali przerwania rokowań, prowadzonych przez rząd z rebeliantami, na których czele stoi gen. Nosavan. Agencja informuje również, że wojska Nosavana kontynuują ataki na Pakadin, znajdujący się w odległości zaledwie 135 mil od Vientiane. PAP

Wystawcy z 36 krajów

Żywe zainteresowanie jubileuszowymi XXX MIP

W dniach 11—25 czerwca przyszłego roku odbędzie się w Poznaniu kolejne XXX Międzynarodowe Targi Poznańskie. Przygotowania do tej jubileuszowej imprezy handlu zagranicznego są już w pełnym toku.

Zarząd Targów wysłał materiały propagandowo-informacyjne do polskich placówek dyplomatycznych, do instytucji handlowo-przemysłowych i handlu zagranicznego prawie wszystkich państw na świecie. Rezultaty są już widoczne. Na pół roku przed otwarciem poznańskiej imprezy zgłosili swój udział wystawcy z 36 krajów: Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, CSRS, Chile, Danii, Ekwadoru, Finlandii, Francji, Ghanu, Grecji, Holandii, Indii, Iranu, Izraela, Jugosławii, Kanady, Kolumbii, Luksemburga, Maroka, Monako, Mongolii, NRD, NRF, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Tunisii, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR.

Mongolia eksponować będzie w Poznaniu po raz pierwszy. Żywe zainteresowanie Targami Poznańskimi wykazują również nowo powstałe państwa a-

frykańskie, wśród nich Nigeria i Gwinea, które utrzymują z Zarządem Targów żywą korespondencję.

Zarząd Targów Poznańskich przeznaczył w przyszłym roku dla wystawców zagranicznych blisko 58,5 tys. m² powierzchni, tj. o 1,5 tys. m² więcej niż w br. (PAP)

Małcużyński opuścił Polskę

2 bm. — po miesięcznym tournée — Witold Małcużyński opuścił Polskę, udając się do Paryża.

Planista dał ogółem 17 koncertów w 11 miastach. Ponadto dokonał nagrania koncertu fortepianowego d-moll Brahmsa; towarzyszyła mu orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. St. Wisłockiego. (PAP)

Pozdrowienie dla górników

TOWARZYSZE GÓRNICY!

W tradycyjny dzień górniczego święta, który obchodzimy po raz 16 w Polsce Ludowej, pozdrawiam serdecznie wszystkich pracowników kopalń węgla kamiennego, brunatnego i kopalnictwa naftowego, fabryk maszyn górniczych oraz wszystkich instytucji przemysłu węglowego i naftowego.

Dziękuję wszystkim załogom górniczym, technikom i inżynierom za ich owocny, całoroczny wysiłek, w wyniku którego kopalnie i fabryki wysoko przekroczyły plany produkcji, wydajności i mechanizacji, obniżyły koszty własne.

TOWARZYSZE GÓRNICY!

Wszyscy ludzie pracy w Polsce z zapałem realizują program dalszego rozwoju naszego kraju, wytyczony na III Zjeździe Partii.

W pierwszym szeregu walczących o realizację tego wielkiego programu kroczycie będzie jak zawsze awangarda polskich mas pracujących, nasza ofiarna, owiana duchem szczytnych tradycji, wielotyśieczna armia górnicza.

W tym głębokim przekonaniu żyję w dniu dzisiejszego święta górniczego Wam i Waszym najbliższym wiele zadowolenia i radości w pracy i życiu.

MINISTER

GÓRNICZWA I ENERGETYKI
INŻ. J. MITRĘGA

Do

Górników Kopalni Węgla Brunatnego
w Koninie
Górników Kopalni Soli w Wapnie
i Kłodawie
Budowniczych Kopalni w Patnowie
i Adamowie

Z okazji Dnia Górnika Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam, Towarzysze Górnicy, gorące, proletariackie pozdrowienia i podziękowania za Wasz trud i wysiłek w realizacji zadań gospodarczych. Długo kryła nasza Wielkopolska Ziemia swoje skarby. Mimo posiadanych bogactw naturalnych wschodnie krańce województwa poznańskiego należały w Polsce do obszarów zanieczyszczonej i sanacyjnej do najuboższych, najmniej uprzemysłowionych rejonów kraju. Rozdrobnione, zubożone rolnictwo nie mogło dać zatrudnienia rodzinom chłopów, toteż tysiące ludzi szukało rokrocznie pracy u obcych, za granicą. Minione 16 lat Polski Ludowej przyniosło zasadniczą zmianę w sytuacji tych terenów. Na naszych oczach wyrasta nowy potężny okręg przemysłowy sięgający od Konina do Turka i Kłodawy. Człowiek wdziera się do wnętrza ziemi, by wydobyć ukryte w niej skarby, przetworzyć je w potężnych fabrykach, wykorzystać dla swych potrzeb.

Koniński węgiel porusza turbiny gostawickiej elektrowni — wysyłającej energię do całej zachodniej Polski. Za kilka już lat ruszą turbiny elektrowni w Adamowie i Patnowie — opalanych węglem pobliskich kopalni — łączna moc tych elektrowni zaspokoiłaby potrzeby 6-milionowego miasta.

Sól kamienna z Wapna i Kłodawy jest cennym surowcem dla przemysłu chemicznego, poszukiwanym artykułem eksportowym. Dzięki zasobom soli potasowej Kłodawska Kopalnia umożliwi rozwój w najbliższych latach produkcji nawozów potasowych tak bardzo potrzebnych naszemu rolnictwu.

Na budowę tych kombinatów wydała władza ludowa wiele miliardów złotych. Łączny koszt inwestycji już wykonanych i planowanych na najbliższe lata w tym rejonie, przekroczy kwotę 30 miliardów złotych. Niemal w tym jest pieniędzy przeznaczonych na podnoszenie warunków bytowych pracowników; wyrastają bowiem piękne osiedla mieszkaniowe w Koninie, Turku, Kłodawie, Wapnie, jakże inne od tych, w których żyli dotychczas tamtejsi mieszkańcy — powstają szkoły, domy kultury, ośrodki zdrowia. Wraz z kopalniami i fabrykami rośnie nowy człowiek, świadomy wielkoprzemysłowy robotnik, technik, inżynier. Nikomu nie grozi dziś bezrobocie, nikt nie musi szukać pracy za granicą — nikt nie musi poprzestawać na czteroklasowej szkółce. Nowoczesna technika, z którą spotykacie się co dzień wymaga kwalifikowanych pracowników, wymaga stałego uzupełniania swych wiadomości. Operatorowi obsługującemu 1200-tonową kopaczkę, powierza się sprzęt wartości ponad 100 milionów złotych — jeden nieostrożny ruch może unieruchomić kopaczkę na wiele miesięcy. Dlatego podnoszenie kwalifikacji, przestrzeganie dyscypliny pracy, ochrona mienia społecznego mają w Waszym zawodzie szczególne znaczenie.

Tegoroczne górnicze święto obchodzimy w ostatnim roku bieżącego planu 5-letniego. Był to trudny, napięty plan, jednak wykonałście go z honorem, zwiększając znacznie wydobyte, dając krajowi dodatkowe miliony złotych produkcji. Niemniej poważne zadania czekają Was w przyszłej 5-latce. Wydobyć węgla brunatnego w zagłębiu konińsko-tureckim ma wzrosnąć z 2 340 000 ton w roku 1960 do 9 220 000 ton w roku 1965. Wydobyć soli kamienną ma wzrosnąć o 65,9% — przy czym poważna część planowanego przyrostu przypada kopalniom w Wapnie i Kłodawie.

Na inwestycje w tym rejonie przeznaczają się wielomiliardów złotych. Waszym obowiązkiem jest zabezpieczyć by każda złotówka była wydana jak najgospodarniej, by skrócić okres budowy kopalni, zwiększyć wydajność pracy, obniżyć koszty wydobywania.

Dziękując Wam za dotychczasowy wysiłek — życzymy jednocześnie w imieniu 115 000 członków PZPR województwa poznańskiego, w imieniu całej klasy robotniczej, chłopów, całego społeczeństwa Wielkopolski dalszych sukcesów w pracy — życzymy wiele szczęścia i zadowolenia dla Was i dla Waszych rodzin.

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR
w Poznaniu

Chruszczow:

Wkrótce powiemy
astronautom „smacznego!”

Na przyjęciu wydanym przez rząd radziecki na cześć księcia Norodoma Sihanouka — głowy państwa Kambodży, zapytano premiera Chruszczowa jakie wrażenie wywarła na nim wiadomość o pomyślnym wlocie trzeciej rakiety kosmicznej. Chruszczow odparł:

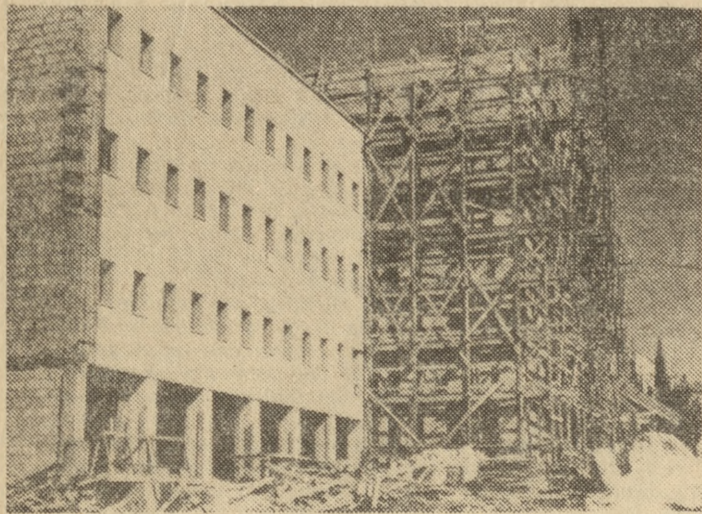
Przyjemnie było mi dzisiaj usłyszeć od naszych uczonych i inżynierów radosną nowinę o wystrzeleniu statku — sputnika z dwoma psami na pokładzie aparatury, roślinami i owadami. Jest to nowe laboratorium, które odłoni dalsze tajemnice Kosmosu.

Jest to jeszcze jeden niezwykle ważny krok w przygotowywaniu do wysłania statku kosmicznego z człowiekiem na pokładzie. Nowa rakietka kosmiczna waży więcej niż 4,5 tony. Należy też uzmysłwić sobie wielkość tego statku. Kosmonauta nie będzie mógł narzekać na brak miejsca. W takim statku można wygodnie sięgać za stołem i spożywać posiłek — dodał premier żartobliwie. — Oczywiście, obiad astronauty będzie się różnił od tego, jaki my spożywamy na ziemi. Bliski jest jednak czas, kiedy powiemy astronautom: „smacznego!”. (PAP)

Tu sądzona będzie
ludobójstwo

W tym gmachu, wznoszonym obecnie w Jerozolimie, rozpocznie się w przyszłym roku proces ludobójcy Adolfa Eichmanna. Sala będzie miała 500 miejsc dla publiczności, podczas gdy liczba zgłoszeń samych sprawców z całego świata przekroczyła już 800. Nawet w prasie zachodniemieckiej znaleźć można głosy takie, jak w monachijskim tygodniku „Revue” z 26. 11. bież. roku: „Mógłby wymienić wszystkich, którzy mu pomagali, setki, tysiące ludzi, a wśród nich może i takich, którzy znów dziś zajmują kierownicze stanowiska w NRF.”

Fot. — CAF



J O Z E F H E N

kwiecień

Ci dwaj z wiadrami weszli do stajni. Ze zrujnowanych zabudowań unosiła się cienka smułka dymu.

— Niech pan spojrzysz, jakie ten wartownik ma buty — powiedział Jasiek. — Czterdziesty drugi numer. Dla pana kapitana będą w sam raz.

Kazałem mu stulić głowę. Zeszliśmy na dół i odbyliśmy krótką naradę. Zaproponowałem zacząć z atakiem do zmierzchu. Przejdziemy wtedy wszyscy przez dziurę w płocie. Kiedy wartownik znajdzie się po drugiej stronie zabudowań, podejmiemy do wypalonego budynku i tu zaskoczymy Niemców. Budynek zrobię ja i Szumibór. Ankiewicz pójdzie od razu do stajni i zabezpieczy krowy. Możliwe, że ktoś tam będzie i tego Ankiewicz połozę trupem.

— A ja wykonczę wartownika — powiedział Jasiek.

Usunęliśmy się w głąb lasu i czekaliśmy zmierzchu. Jenca odesłaliśmy z powrotem do Klukwy, na pewno nie ucieknie, a i tak trzeba by go było w czasie akcji zostawić.

Usiadłem pod drzewem. Wróciły do mnie echa leśne, właśnie teraz wróciły, na pięć przed dwunastą, kiedy jak smarkacz miałem przekradać się przez płot, biec błotem okólnika i wołać „hände hoch”. Niewiele się zmieniło od czasu bojek na placu bronii, tylko zamiast cudzych gruszek były za płotem ościężale krowy, a za-

miast łuku miałem niemiecki automat. Nie byłem Takiem Zawieruchą, prawą ręką wodzą, tylko sam byłem dowódcą — baczność, na moją komendę do ataku biegiem marsz — narzeczcie byłem dowódcą. Ankiewicz zajął od strony stajni, Jasiek unieszkodliwił wartownika, my uderzyliśmy na budynek, zaskoczyliśmy ich z enacka. Poczułem dreszcz w całym ciele, zaskoczyliśmy ich, zaskoczyliśmy, trach, trach, biegiem przez ciemny okólnik. Niemcy padali jak muchy, zrobiłem ich, zrobiłem ich na szaro, hurra. Wróciły echa leśne, coś między gałęziami gwizdało — Jezzu, to chyba nie te uporne słowiki, to chyba jeszcze nie one — tego by było za dużo — to trzask gałęzi, to piski i szepty, leśne gruchanie, szum zmierzchu, napływanie nocy. Już ciemno. Pójdziemy.

Stanęliśmy u płotu. Las milczał i słychać było skrzypienie butów Jaśka wspinającego się po drzewie. Znieruchomiał tam na górze i my znieruchomiliśmy pod drzewem. Zegarek na przegubie wystukiwał nieskończoność. Czekaliśmy. I nagle się zaczęło. Z góry przyszedł znak — Jasiek machnął ręką.

Ankiewicz wskazał nam dziurę w płocie. Przelazł przez nią pierwszy, za nim ja. Kucnąłem pod płotem i czekałem aż przejdą Szumibór i Jasiek. Potem czekaliśmy, żeby oswoić się z ciemnością. Wreszcie szepnęli: „Naprzód”.

Szedłem pierwszy. Nie oglądałem się na innych. Słyszałem tuż obok siebie pośpieszne człapanie i ostry oddech i domyślałem się, że to Szumibór. Grunt był grząski i wkrótce miałem przemoczone onuce. Zestarałe błoto śmierzdziało, przejął mnie dreszcz, bo nagle zobaczyłem siebie rozwalonego w tym smrodzie, z ustami

pełnymi błota, z otwartą nieruchomo powieką.

Przystanąłem i obejrzałem się. Jasiek skradał się wzdłuż płotu. Zapomniałem go uprzedzić, żeby nie strzelał, dopóki nie usłyszy naszego wystrzału. Ale było już za późno, znajdowaliśmy się z Szumiborem przy budynku. Ankiewicz stanął u progu stajni. Ten wiedział, że ma czekać na strzał.

Niemcy obozowali w dużej sali na kamiennej posadzce. Staliśmy z Szumiborem po obu stronach drzwi. Widziałem ich wszystkich razem i każdego z osobna i to tak wyraziście, jakby każdy ich ruch dokonywany był w zwolnionym tempie. Dwaj, odwróciłem do nas tyłem, gotowali pośrodku sali na ceglach i ci nie mieli przy sobie broni. Młody, wysoko posturzonego chłopaka czyścił swój empi. Magazynek leżał na posadzce. Dwaj inni, obaj starsi i jowialni, z automatami przerzuconymi przez ramię grali w karty pod dużym, wypalonym z futryny oknem. Widziałem rękę z kartą wzniesioną do góry, wydawało się, że zawisła w powietrzu, trwało to długo, wreszcie ręka powoli opadła. Jeden, wysoki i chudy, także młody, siedział na ceglach z książką na kolanach. Tego jednego od razu zniechęciłem, bo był podobny do Himmlera. Nagle odłożył książkę i odezwał się:

— Kucharze zasrani, kiedy będzie kolacja?

Poruszyłem się i Himmler jakby to dosłyszał, bo wstał zrobił dwa kroki w kierunku drzwi, ale stanął i zawrócił. Ci dwaj, którzy gotowali, wyprostowali się — to też byli ludzie starsi, jeden z nich był kompletnym albinosem, ten właśnie wytarł usta

i powiedział:

— (Ciąg dalszy nastąpi)

Komunikat o naradzie
przedstawicieli partii
komunistycznych i robotniczych

W listopadzie 1960 r. odbyła się w Moskwie narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, którzy uczestniczyli w obchodach 43 rocznicy Wielkiej, Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W naradzie wzięły udział delegacje 81 partii: Albańskiej Partii Pracy, Algierskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Argentyny, Komunistycznej Partii Australii, Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Komunistycznej Partii Birmy, Komunistycznej Partii Boliwii, Komunistycznej Partii Brazylii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Ceylonu, Komunistycznej Partii Chile, Komunistycznej Partii Chin, Partii Ludowa Awangarda Kostaryki, Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Danii, Dominikańskiej Partii Ludowo-Socjalistycznej, Komunistycznej Partii Ekwadoru, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Komunistycznej Partii Gwadelupy, Gwatemalskiej Partii Pracy, Partii Ludowej Jedności Haiti, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Holandii, Komunistycznej Partii Hondurasu, Komunistycznej Partii Indii, Komunistycznej Partii Indonezji, Irackiej Partii Komu-

nistycznej, Ludowej Partii Iranu, Irlandzkiej Ligi Robotniczej, Komunistycznej Partii Północnej Irlandii, Komunistycznej Partii Izraela, Komunistycznej Partii Japonii, Jordañskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Kady, Komunistycznej Partii Kolumbii, Koreańskiej Partii Pracy, Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby, Libańskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Luksemburga, Komunistycznej Partii Malajów, Marokańskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Martyniki, Meksykańskiej Partii Komunistycznej, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Komunistycznej Partii Nepalu, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Niemiec, Socjalistycznej Partii Nikaragui, Komunistycznej Partii Norwegii, Komunistycznej Partii Nowej Zelandii, Ludowej Partii Panamy, Paragwajskiej Partii Komunistycznej, Peruwiańskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Reunionu, Rumuńskiej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Salwadoru, Komunistycznej Partii San Marino, Sudańskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Syjamu, Syryjskiej Partii Komunistycznej, Szwajcarskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Szwecji, Tunezyjskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Turcji, Komunistycznej Partii Unii Południowo-Afrykańskiej, Komunistycznej Partii Urugwaju, Komunistycznej Partii Wenezueli, Węgierskiej

Socjalistycznej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Wietnamskiej Partii Pracujących, Włoskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i innych partii.

Uczestnicy narady podzieleni się doświadczeniami i zapoznali się wzajemnie ze swymi poglądami i stanowiskami, omówili aktualne problemy współczesnego rozwoju międzynarodowego i ruchu komunistycznego w interesie wspólnej walki o wspólne cele — pokój, demokrację, niezależność narodów, socjalizm oraz jednomyślnie uchwalili tekst oświadczenia partii komunistycznych i robotniczych, jak również apel do narodów całego świata.

Omawianie wszystkich problemów przebiegało w atmosferze braterskiej przyjaźni, w oparciu o niewzruszone zasady marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego. PAP

KONGRESEM
TECHNIKI

Inżynierowie wołają o kluby!

W naszych doniesieniach z przebiegu przedkongresowej dyskusji w Kaliszu i Ostrowie sygnalizowaliśmy o podejmowaniu na zebraniach środowiskowych inżynierów i techników uchwał o organizowaniu międzyzakładowych Klubów Techniki i Racjonalizacji.

Ten pęd do wychodzenia poza ciasne opłotki własnej branży, pęd do nawiązywania bieżących kontaktów z ludźmi innych specjalności; do wymiany myśli, informacji i doświadczeń technicznych oraz do zespołowego rozwiązywania technicznych problemów miasta czy powiatu — staje się zjawiskiem o coraz szerszym zasięgu. Oto organizacja w centrum

miasta środowiskowego Klubu Techniki i Racjonalizacji — sześć gólnie dla potrzeb mniejszych zakładów — domagają się technicy m. Pily a w Poznaniu, rozproszona po mniejszych i większych fabryczkach — techniczna kadra przemysłu spożywczego.

Sądzimy iż władze miejscowe powinny wyjść naprzeciw tym postulatami. Kluby techniki w powiatowych miastach to rzecz o dużym znaczeniu nie tylko formalnym, lecz także społecznym, dydaktycznym i gospodarczym.

Mogą one tymże władzom i gospodarce regionu oddać nieocenione usługi. (pch)

Mosińskie spotkanie

Otwarcie i szczerze

Są pytania, na które szukamy odpowiedzi. Wprawdzie te odpowiedzi można znaleźć w różnych publikacjach, ale albo uchodzą naszej uwadze, albo brak nam czasu na skrupulatne szperanie po różnych czasopiśmie. Komitet Powiatowy PZPR w Poznaniu wystąpił więc ze słuszną i bardzo ciekawą inicjatywą organizowania wieczorów odpowiedzi i pytań. Jeden odbył się w Swarzędzu, a drugi przed paru dniami w Mosinie.

Pytania były zbierane w tamtejszych zakładach pracy i przez kazane specjalistom od różnych zagadnień, którzy mieli czas na przygotowanie wyczerpujących informacji. Ponadto można było stawiać jeszcze pytania w czasie „wieczoru”.

Mosiński wieczór wykazał, jak szerokie są zainteresowania polityczne społeczeństwa, a szczególnie aktywistów partyjnych i społecznych. Obejmowały one dość szeroki wachlarz zagadnień — od spraw remilitaryzacji Niemiec poprzez zagadnienia baz NRF-owskich we Francji, politykę de Gaulle'a, powikłania polityczne w Kongo, stosunek Związku Radzieckiego do Chin, sprawy Jugosławii, sytuację Kuby — do horoskopów dalszej polityki Stanów Zjednoczonych w związku z wyborem nowego prezydenta. Blisko 2 godziny wyjaśniał te zagadnienia zast. nac. redaktora „Głosu Wlkp.” — mgr Z. Szumowski. Był to jakby przegląd wydarzeń politycznych na całym świecie.

Problemy ekonomiczne omawiał kierownik Wydziału Przemysłu Prezydium WRN — D. Balasiewicz. Mosiniacy znaleźli tu odpowiedzi na pytania z dziedziny eksportu i importu, polityki cel, znaczenia gospodarczego zniesionych ostatnio dwóch świąt. Uczestnicy wieczoru otrzymali wyjaśnienie w sprawach rent, urlopów, sprzedaży alkoholu, uposażeń itd.

Aktyw mosiński nie tylko interesuje się problemem wielkiej polityki międzynarodowej i wewnętrznej. Również na sercu leży mu dobro własnego miasta. Stąd seria pytań pod adresem władz powiatowych. Odpowiedzi tu udzielał zast. przewodniczącego Prezydium PRN — Jan Kłona. Okazało się, że Mosina pragnie widzieć u siebie bloki mieszkalne. Przysłałaby się łaźnia miejska, usteęp publiczny, lepsze oświetlenie ulic, lepsza komunikacja kolejowa z Poznaniem. Obecny bowiem rozkład jest tak opracowany, że wracającym do Mosiny po godz. 22.50 grozi nocleg na poznańskim Dworcu Głównym do rana. Brak też połączniowego połączenia z Kościanem. Polemikę wywołała propozycja założenia przez Centrum Rybną sklep w Mosinie. W interesach swoich poczuły się zagrożone PSS i GS.

Zagadnienia dotyczące łacyzacji szkół i postępowania członków partii kierujących zakładami pracy wyczerpująco naświetlił sekretarz propagandy KP PZPR — Marian Jakubowicz.

Resztę wyjaśnień przekazał przewodniczący Prez. MRN — E. Przybylski. Wieczór zamknął zapowiedzią następnego „wieczoru pytań i odpowiedzi” po Nowym Roku — sekretarz KM PZPR — R. Nowotny.

Ogólnie — impreza udana. Może by tę inicjatywę podjęły i inne powiaty. (p)

Z kroniki sądowej

Otruł 6 osób

Do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynęła sprawa Stanisława Kołodziejczaka oskarżonego o kradzież alkoholu metylowego i zatrucie nim 6 osób. Co wykazało śledztwo?

W sierpniu br. Kołodziejczak, pracownik Przem.-Rolnych Zakładów „Herbapol” w Klecie (pow. Jarocin), skradł z fabryki litr alkoholu metylowego. Tegoż dnia po południu oskarżony zabrał część alkoholu, którego trujące właściwości znał dobrze, na budowę w Nowym Mieście (pracował dorywczo przy budowie prywatnego domu). Po robocie nastąpił poczęstunek. Pili — Kołodziejczak, Zbigniew M., Roman K. i Józef S.

Nazajutrz oskarżony gościnnie Janinę K. i Wincentego G. powiedział, że ma wódkę „skazaną — zakazaną”. Mimo tego wypili po kilka kieliszków. Następnego dnia Kołodziejczakowi przywiozł zbroje Ludwik Z. I on otrzymał kieliszek trującego alkoholu. Gdy się wymawiał od dalszego picia, oskarżony dał mu pół butelki alkoholu metylowego „na później”. W domu Ludwik Z. który nie wiedział, że wczoraj mu truciźnie, wychylił zawartość butelki. Skutki były tragiczne. Wszystkie osoby które piły alkohol metylowy uległy zatruciu. Janiny K. nie dało się uratować. Mimo wysiłków lekarzy — zmarła. (ak)

Ach ten chochlik!

W wydaniu poniedziałkowym „Głosu” złośliwy chochlik wkradł się do naszej stałej rubryki „Krośko”. Z ostatniej wiadomości wynikało, że Anglie chce się wywołać z Jarza kolonialistów portugalskich. Oczywiście chodziło nie o Anglie, lecz Angole (Africę).

Także, w sobotnim „Głosie” grał chochlik. Na str. 6 zamieściliśmy wywiad z filmowcami, którzy powrócili z Kanady, a na str. 3 znalazła się notatka o pobytych samych filmowców w Kanadzie. No cóż, zdarza się; nie święci garnki lepią, lecz ten brzydal chochlik. (j)

(Ciąg dalszy nastąpi)

[30]

Ni górniczy ni hutniczy...

...ale swe zasługi mają

Przy największej maszynie formierskiej na Wydziale W-3 w POMECCIE uwija się kilku ludzi. Kierowca samochodu ciężarowego, oczekujący na załadunek, przygląda się ich pracy. Z wyrazu twarzy można odczytać, że coś mu się nie podoba. Podchodzi bliżej.

— Wście co chłopaki, to nie jest robota. Poczekajcie, zaraz wam pokażę...

Przypadek zrzucił, że zjawili się kierownik oddziału.

— A wy co tu robicie?

— No, przypominałem sobie, że w czasie okupacji pracowałem jako formierz. Chciałem mu pokazać, jak mają robić.

— Nie chcielibyście wrócić do swojego zawodu?

Po 5 dniach kierowca Wład Stajszczyk staje do pracy przy maszynie formierskiej.

Było to w roku 1955.

Dziś Stajszczyk, mimo że przed kilkoma miesiącami doznał poważnego urazu mówi:

— Jak ktoś raz tego dymu powąchał, to go tu ciągnie, jak wilka do lasu. Nie, z tej pracy nigdy nie zrezygnuję.

Rodzinny zawód

Razem ze Stajszczykiem przy obsłudze maszyny pracują Władysław i Michał Nowakowie oraz Henryk Walczak.

Z tymi Nowakami, to ciekawa historia. Okazuje się, że w POMECCIE pracuje czterech braci Nowaków i wszyscy w zawodzie... odlewania.

Jako pierwszy, rozpoczął Józef, który obecnie pracuje przy tej samej maszynie, ale na II zmianie. Natomiast Marian pracuje na oddziale W-1.

Najmłodszy z braci Nowaków — Władysław (ma już 3 synów i córki), mówi:

— Tak się jakoś złożyło, że jeden brat ściągnął drugiego. I dziś wszyscy jesteśmy zadowoleni. Praca nie jest łatwa, to prawda. Ale polubiłmy swój zawód.

Reporter jest trochę nieufny. Co, trudności żadnych nie macie?

— Takich poważnych, to nie mamy. Czasami zdarza się, że jak przyjdzie rano do roboty, to nie mamy miejsca. Transport wewnętrzny jest trochę słaby i nie zawsze zdąży na czas wszystko wywieźć.

Reporter w hełmie

Hale produkcyjne POMETU robią na „lejkę” — jakby powiedział pan Teoś

Drzazga w oku

Fatalny skuterek

Skuterki są ładne choć wcale nie tanie. 800 zł bowiem wydać na zabawkę dla dziecka to nie bagatela.

Skuterek choć tylko o mocy, mierzonej nóżkami sześciostopniowymi, ma także tę własność, że może się po fluś tam kilometrach zespuch. Tak na przykład stało się w rodzinie pana B. Z. z Poznania.

TOS napraw dziecięcych pojazdów nie przyjmuje więc pan zwrócił się do wytwórcy: Bielskich Zakładów Sprzętu Sportowego w Bielnie-Białej, aby, przyjmując odpowiedzialność za swoje wyroby, zechciała mu przysłać statygowaną część, tj. obrecz wraz ze szprychami. BZSS odpowiedział grzecznie, że stanowczo, że mowy o czymś takim, jak część zamienna być nie może, bowiem kooperant nawala.

Tym niesummiennym kooperantem był podobno zakład w Bydgoszczy więc tam niezwłocznie skierował swe kroki pan B. Z. Zjednoczone Zakłady Przemysłu Rowerowego.

— Dział Zbytu odpisał jednak panu B. Z., że i od nich obrecz takiej nie dostanie.

Nie opisujemy tu innych jeszcze zabiegów stroskanego właściciela skuterka, które w sumie składają się na jakąś wielką obłądną bieganię. Pan B. Z. ma już dość skuterka, korespondencji z różnymi instytucjami i czuje się po prostu okradziony. Tak, okradziony na 800 zł. Zabawka bowiem leży w kącie bezużyteczna, nie ma żadnej wartości. Nie ma zabawki, nie ma i 800 zł.

Czyżby naprawdę nie można było zrobić kilku obrecz więcej i mieć je w rezerwie? Nikt nie uwierzy, że takiej możliwości brak. Pewne natomiast, że nie brak lecewa klienta i obywatela, który zaufał wytwórcy.

P. KORNICA

szęgo oddziału, inż. Władysław Szyrowski.

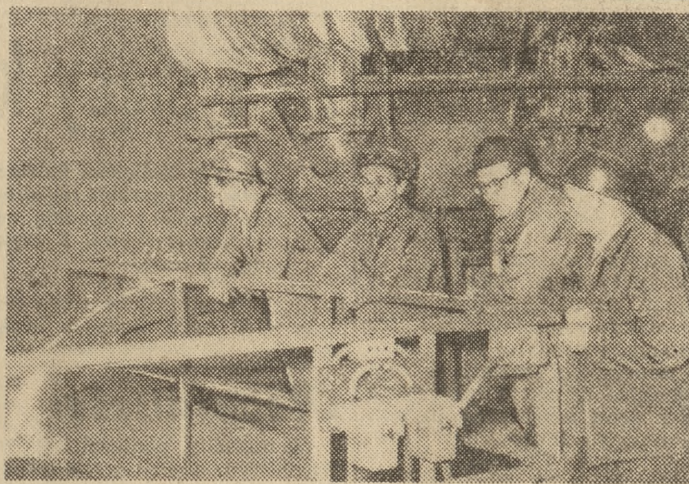
Och, jak tu gorąco! Reporter delikatnie wycofuje się... W gabinecie dyrektora J. Matuszczaka można notować na sie dżąc bez płaszcza i bez hełmu...

Mówią liczby

Historia POMETU — mówi dyrektor — jest tak obszerna, że trudno byłoby ją streścić w kilku zdaniach. Dlatego zamiast historii — po dam kilka liczb:

Produkcja miesięczna żeliwa, stali i metali kolorowych wynosiła w 1959 r. — 290 ton. W roku 1959 — przy 600-osobowej załodze — 290 ton, dziś — przy 3400 zatrudnionych — 21,5 tys. ton. Powojenna rozbudowa kosztowała już 400 mln. zł, a wydamy jeszcze 330 mln. W 1964 roku uruchomimy duży oddział żeliwa dla HCP z dodatkową załogą 600 osób.

Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, Włodzimierz Ko-



W żeliwni. Drugi z lewej — M. Piątek, obok — inż. Wł. Szyrowski. Fot. — L. Hen

walski zasypuje mnie lawiną informacji. Reporter zdążył tylko zanotować, że:

— Samorząd robotniczy do kładnie przeanalizował plany inwestycyjne.

— Obecnie zakład przygotowuje się do przejścia z początkiem przyszłego roku na normy techniczne uzasadnione.

A dyrektor Matuszczak przewiduje, że załoga POMETU o wykonaniu rocznego planu za melduje ok. 18 grudnia.

Jutro „Barburka”. Święto to obchodzą również hutnicy i odlewnicy. Choć nie górniczy, ale swe zasługi mają...

MIECZYSLAW HALIŃSKI

15-lecie Muzeum w Gorzowie

Z inicjatywy Miejskiej Komisji Obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego i Kierownictwa Muzeum w Gorzowie zorganizowano w końcu listopada br. konferencję muzealną z okazji piętnastolecia tamtejszego muzeum.

W czasie obrad wygłoszono interesujące referaty, omawiające najnowsze osiągnięcia badań naukowych nad Ziemią Lubuską. Naukowcy poznali i szczeniści omówili kolejno dzieje osadnictwa na terenie kasztelanii santockiej, historię dążeń rycerstwa b. Nowej Marchii i Pomorza Zachodniego do zjednoczenia tych ziem z królestwem polskim w ciągu średniowiecza oraz badania nad kulturą ludową Ziemi Lubuskiej. W drugim dniu obrad uczestnicy konferencji zwiedzili wykopaliska w Santoku.

Wyniki konferencji podsumował prof. dr Michał Szczaniecki, wskazując na rolę historii, jako czynnika wiążącego mieszkańców Ziemi Lubuskiej z ich pięknym regionem i na bujny rozwój ekonomiczny i kulturalny tego obszaru Polski w ostatnim piętnastolecu. (ZAP)

„Sezonowi” wracają...

Więcej troski o pracowników PGR

Na stole woda kwiatowa „Fantazja”, olejek do włosów i modne, złocone spinki do koszuli. Rekwizyty świadczyły o „wyższych” aspiracjach życiowych właściciela. A oto i on sam. Na imię ma Wiesław. Lat — niecałe 20, ukończonych klas — niecałe sześć. Czarny beret, którego w mieszkaniu nie zdejmuję, po trosze z panującego tu zimna, po trosze z przyzwyczajenia — obowiązującym wśród „sezonu” zwyczajem nasunięty ma głęboko na czoło. „Jest nas tu jeszcze dwunastu” — mówi.

Listopad. Jesteśmy w jednym z PGR-ów. Nazwa chyba nieważna. Ważne są fakty, urastające do problemu. Co rok wypływa on regularnie każdą jesienią i każdą wiosną; problem pracowników sezonowych.

Od czerwca do końca listopada PGR-y w całej Polsce zatrudniają kilkadziesiąt tysięcy pracowników, przyjeżdżających do gospodarstw na sezon najtrudniejszych prac polowych. Właśnie teraz, po ukończeniu wykopków, ostatni z nich opuszczają gospodarstwa.

Czy wrócą na rok przyszły? Jak oceniają zapewnione im tu warunki bytowania? Co mówią o nich kierownicy gospodarstw?

Zamknięta okiennica

Wiesław stuka do drzwi sąsiedniego pokoju: — „Chłopaki, otwórzcie, tu jakiś chłopa zobaczycie jak mieszkamy!”

„Duży pokój pełen jest swedu. To dymy kuchenka, której wierzch pokryty jest kawałkami starej blachy. Opał do kuchenki na razie „nie należy się”. Biorą więc, skąd się da. Na łózkach brudna, niemal czarna pościel. Nie myjcie się? Rano przed wyjściem do pracy nie rozpalają ognia, a po powrocie i nawaletu — nie ciepłej, niż rano. Mycie przeprowadza się tylko „z konieczności”.

Okienka — mimo, że na dworze jeszcze widno — zamknięta. Nikt nie chce wyjaśnić przyczyny. Kiedy ją wreszcie ktoś otwiera — do pokoju wdziera się wiatr. W oknach brak szyb...

Po chwili rozwiązują się języki. Nie, nie chcą skarżyć się na kierownika. Ale tak „w ogóle”, to życie tu pod psem. Nikt o nich nie dba, nie interesuje się nimi. Zbyt tak chociaż raz w ciągu pół roku przyjechał ktoś ze związku robotników rolnych, z komitetu ZMS, z inspektoratu PGR, żeby pogadał jak z ludźmi, doradził jak skończyć szkołę. Przecież jak jest ich tu w gospodarstwie 12 chłopaków — żaden nie ma ukończonej szkoły. 3, 5, 6 klas — to wszystko.

Czy myślą o pozostaniu w gospodarstwie na stałe? Nie. Marzą o wyjeździe do miasta. Ale tam teraz nie tak łatwo dostać można pracę i mieszkanie. Wiedzą, że bez szkoły — dobrej pracy się nie dostanie. Jak i kiedy mogliby tę szkołę skończyć — nie wiedzą.

Nikogo tu w zasadzie nie obchodzi. Nikt im też nie wyjaśnił, dlaczego np. przy pewnych pra-

cach zamiast akordu policzono im dniówki, dlaczego kierownik gospodarstwa wraz z żoną jadają w ich sezonowej stołówce, dlaczego nie ma w gospodarstwie ewidencji skąd przyjechali, kim są, ilu ich jest. Czy należą im się jakieś przywileje w pracy z tytułu niepełnoletności?

Kto by zresztą tego dochodził? Wieczorem pójdą do wioski na zabawę...

„Sezon” wygodniejszy

W PGR-ach oprócz „sezonu” jest często „akcja” — pracownicy zakładów przemysłowych, zwerbowani do pomocy gospodarstwu, na krótki okres. Tym na ogół powodzi się lepiej, ale też są bardziej wyrobieni niż „sezon”, bardziej od niego solidarni. Umieją żądać. Pościel musi być czysta, odzież ochronna dostarczona na czas. Jeśli w stołówce źle wyżywienie — z miejsca reklamują. Żądają wyjaśnień w razie źle obliczonej należności za pracę...

— Wiarusy! — z zazdrością mówią o nich chłopcy z „sezonu”.

Kierownikowi niezbyt podobna się „akcja”. Z sezonem mniej zawracania głowy. Sezon jest wygodniejszy.

Pracownicy sezonowi zarabiają przeciętnie 1.500 — 1.000 zł miesięcznie. W stosunku do b. niskich kwalifikacji, które reprezentują — chyba nieźle. To prawda, że praca brudna i ciężka, ale tak już jest na roli...

Niektórzy z pracowników sezonowych zgadzają się „prze zimować” w gospodarstwach. To przeważnie ci, którzy nie mają dokąd wracać po sezonie. Wiosną znów się ich przepisz na „sezonowych”, bo tego zażądają ze względu na stołówkę, z której nie mogliby korzystać jako „stali”. I tak już chyba będzie do czasu, aż jakiś kolega z miasta nie nadeśle dawnego upragnionego listu: „Przyjeżdżaj bracie, miejsce się dla ciebie znajduje”...

„Zło konieczne”?

Przedstawiony powyżej przykład jest jeszcze — niestety — dość typowy. Zmieniają się nazwy i nazwiska — takty są zbliżone.

Cykl produkcyjny w rolnictwie nie rozkłada się równomiernie na wszystkie miesiące roku. Do gospodarstw wiosną przyjeżdżają ludzie, którym nie wszędzie stwarza się dobre warunki do pracy, będące zachętą do osiedlenia się w gospodarstwie na stałe. Z pracowników sezonowych — „przelotnych ptaków” — PGR-y nie mają wielkiego pożytku. Kwalifikacje ich są bardzo niskie, wydajność pracy — mała.

Sezon, to zło konieczne — mówią zazwyczaj kierownicy gospodarstw... nie troszcza się o resztę. Ta reszta — mieszkanie, stołówka, czysta pościel, urzędzona świetlica, rzetelnie obliczona należność za pracę itp. — dla przybyłych „ze świata” ludzi jest sprawą zasadniczą. Często decydują o tym, czy pracownik sezonowy wróci tu w roku przyszłym. Z takim drugo — czy trzeciorocznym pracownikiem łatwiej przeleć pracować. Więcej mu można zaufać, sprawniej zorganizować robotę.

Koniec listopada. Pracownicy sezonowi kończą ostatnie prace. Nie wszyscy wrócą do domów zadowoleni. Przyczyny? Na ogół od lat te same, wpływające z braku dostatecznej troski kierownictwa gospodarstw. Tak jest: troski, a nie obiektywnych warunków. Wszędzie, nawet w najskromniejszym gospodarstwie, przy dobrej woli i wkładzie pracy, można stworzyć pracownikom sezonowym tęższe warunki bytowania. Dziesiątki, setki przykładów są tego dowodem.

MARIA WOJICKA

Młodość dawkowana mililitrami

Miesiąc temu Polska rozpoczęła produkcję leku wieku starczego pod nazwą „Geriocain” made in Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” w woj. gdańskim. Rumunii, która przed czterema laty pierwszą rozpoczęła metodyczną walkę ze starością, a ściślej z dolegliwościami wieku starczego, słynnym już dziś preparatem H3 zwanym inaczej „Gerio-vitalem”, przybył nowy partner.

„Geriocaina” jest rezultatem prac badawczych grupy młodych polskich farmaceutów ze starogardzkiej „POLFY”. Po niezwykle żmudnych doświadczeniach w styczniu 1959 roku „POLFA” przekazała dr. Snarskiemu dla Starogardzkiego Zakładu Geriatrycznego w Inowrocławiu pierwszy tysiąc ampułek leku. Po rocznych obserwacjach zespół lekarzy wydał pozytywną opinię o wartości leczniczej „Geriocainy”, co było podstawą do rejestracji tego leku. W czerwcu 1960 roku „Geriocain” otrzymał zezwolenie Min. Zdrowia nr 610.

W kilka tygodni później ukazały się o tym wiadomości w prasie. Wszystko to spowodowało lawinę listów do starogardzkiej „POLFY”. Ludzie chorzy, lekarze w imieniu swoich pacjentów, klienci, przychodnie, szpitale, akademie medyczne i instytuty z całego kraju, ba, z całego świata, zaczęły bombardować fabrykę setkami listów. Gdzieś na Pomorzu Gdańskim, w mało znanym Starogardzie, błysnął promień nadziei na wyleczenie, zachowanie kilku lat życia, a może nawet przywrócenie młodości...

Na biurku mgr. Zaniewskiej — szefa informacji naukowej starogardzkiej

Polski „Geriocain” zdobywa świat

„POLFY” piętrzą się setki listów z kraju i zagranicy spiętych klamrami segregatorów.

Inż. Karol Bergfried z Dusznik-Zdroju pisze o swych 71 latach pracy leśnika, dolegliwościach późnego wieku, i pięknym czynie dra Stanisława Miszczuka, który przywiózł ze Zjazdu Geriatrycznego w Inowrocławiu „bezpłatną próbkę lekarską” „Geriocainy” i przeznaczył ją w całości dla swego — pisanego ten list — pacjenta. List kończy serdecznym pozdrowieniem ludzi lasu „Darz Bór”. Leśnik w Dusznikach otrzymał z fabryki bezpłatnie całą dawkę kuracyjną. Podobnie zadośćuczyniono prośbom wielu setek osób, wysyłając na ręce ich lekarzy kuracyjne dawki „Geriocainy”. Instytutom, szpitalom, sanatoriom, przychodniom i ludziom chorym, którzy zwracali się indywidualnie do fabryki, wysłano około 15 tys. ampułek w formie bezpłatnych próbek przeznaczonych do badań i leczenia. Spowodowało to nową falę listów z wyrazami najgłębszej wdzięczności.

Pomiędzy wypowiedzi osób bezpośrednio zainteresowanych kuracją, mogą być zbyt subiektywne, ale cacytujemy adresowany do „POLFY” list lekarza, który na codzień zajmuje się leczeniem chorób wieku starczego, dra

Snarskiego z Inowrocławia: „W ankietach kuracjuszy po ukończeniu kuracji („Geriocainą” — dop. autora) w Inowrocławiu, przewija się sugestywna uwaga o wyglądzie skóry, zwiększeniu jej elastyczności, cofnięciu siwizny włosów itd.”

Ciasny plan produkcyjny starogardzkiej „POLFY” musiał pomieścić jeszcze jeden lek. 350 tys. ampułek „Geriocainy” zaplanowane w IV kwartale br. rozrosło się do 700 tys. W przyszłym roku fabrykę „POLFY” w Starogardzie opuści kilka milionów ampułek tego leku.

Jeszcze o przyszłości „Geriocainy”. Mówi dyrektor starogardzkiej „POLFY” mgr. Jerzy Sumczyński:

„Chciałbym podkreślić, że stosowanie „Geriocainy” jest dozwolone tylko za poradą i pod nadzorem lekarza. A przyszłość? Zespół farmaceutów naszej fabryki prowadzi w dalszym ciągu prace badawcze nad wzbogaceniem „Geriocainy” grupą witamin, w szczególności witamin grupy B, i rozszerzeniem zakresu działania leku. „Geriocaina” jest jednym z niewielu środków farmakologicznych, których zasięg działania leczniczego nie został jeszcze ściśle ustalony. Wiemy jakie są przeciwwskazania, ale codziennie dowiadujemy się z listów lekarzy i kuracjuszy, a także z ankiet pokuracyjnych, o nowych wskazaniach stosowania leku”.

STANISŁAW K. SZWENTNER

List z Czarnego Lasu

Kulawy Smętek

Przebieg ten list z czarno-leskiego baru, w zapachu piwa i przy rozgwarze miejscowych i okolicznych rolników. Przypomniał mi się „czarno-leski” proszę nie odnosić do Czarnolasu, gdzie imię Jan Kochanowski po miłośnikach krakowskich zażywał spokoju i oddawał się muzom. Nasza wieś, to Czarny Las — mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Ostrzeszowem a Odolanowem. Liczy on blisko 900 mieszkańców i przeszło 200 rodzin. Naokoło niego krąg pól uprawnych, a dalej... ciemny las.

Osada to bardzo ciekawa. Oto spostrzeżenia z wędrówki po jej głównej i bocznych uliczkach. Stare, sypiące już próchnem, chałupy sąsiadują z czerstwymi jeszcze murowaniami lub z nowymi zupełnie domami. Jakby trzy pokolenia mieszkali.

Przepraszam, kto przy-
siada do mego stołu.

Pan na pewno z daleka. Jak podoba się nasza wieś? Wie pan, przed 5 laty było tu zupełnie inaczej. Odżyliśmy, proszę pana. Elektryczność mamy od dwóch lat, a to duże dobrodziejstwo.

Pociągam piwo i słucham.

— Sami sobie ją ufundowaliśmy — ciągnie mój nowy znajomy — chociaż byliśmy tacy, którzy nie chcieli, ba — mało tego — namawiali innych, żeby odmówili zgody. I zostali pominięci. Teraz żałuje sam inicjator naszego „ruchu oporu” i już — powiem to panu w sekrecie — zgłosił się, żeby też chciał skorzystać z światła.

— W tak dużej wsi chyba macie coś więcej, czym można by się pochwalić.

— A tak. Jest przedszkole państwowe na 30 dzieci. Dalej mamy Ośrodek Zdrowia, do którego dojeżdża lekarz z Odolanowa. Już nasze matki nie rodzą w domach, ale w Izbie Porodowej, która przyjmuje co roku przeszło 50 nowych obywateli.

Zapalamy papierosa.

— A widział pan nasze nowiusienkie kino stałe? W czerwcu tego roku zostało otwarte. Przy nim świetlica z telewizorem. Właśnie ta świetlica wnosi większe ożywienie kulturalne. Prowadzi ją nauczyciel Jan Serafin, dojeżdżający z niedalekiego Hetmanowa. W tej chwili przygotowuje się tam dwa przedstawienia.

— A jak ze sceną i widowiskiem? — pytam.

— Widział pan na pewno naprzeciwko prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej rozpoczętą budowę remizy strażackiej. Z boku tej remizy stanie nasz czarno-leski Dom Kultury. Materiał na budowę już zgromadziliśmy. Sami pomożemy, nie będzie dużo kosztowało, a pożytek będzie duży. Teraz korzysta się z sali kinowej.

W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że niewiele tu średnich gospodarstw, może 10, a najwyżej 20 procent, reszta to małorolnicy, dorabiający przeważnie w ZNTK w Ostrowie lub w miejscowej Gminnej Spółdzielni, która zatrudnia około 30 osób. Część ludzi pracuje w lasach.

A co najciekawsze — to to, że żyje tu w zgodzie i wspólnie krząta się około dnia dzisiejszego i jutrzejszego 5 różnych wyznań. Współżycie ułatwia im coraz głębsze poczucie tolerancji.

— I jeszcze coś chciałbym panu powiedzieć...

— Ależ proszę bardzo.

— Wie pan, nasz Czarny Las przed wojną w poważnym procencie był zamieszkały przez Niemców. Jak starzy ludzie opowiadają, znaleźli oni tutaj przytułek, chleb polski na polskiej ziemi po wojnie 30-letniej (XVII wiek). Przed ostatnią wojną tworzyli hitlerowskie organizacje, a nawet urządzali ćwiczenia wojskowe. Po wojnie uciekli przed wojskami radzieckimi i polskimi, część później wyemigrowała do NRF. Teraz marzą o powrocie na nasze ziemie. Piszą stamtąd do nas. Radzą na przykład założyć elektryczność, dbać o gospodarstwo, aby je mogli odebrać w najlepszym stanie.

Jeden z autorów listu napisał mniej więcej tak „Wy będziecie zdumieni, jak my pewnego dnia wieczorem staniliśmy przed Wami!” Rozumie pan, jacy są oni bezczelni! Albo takie wyrażenie: „Jest już największy czas, żeby Polaków pozamykać w lagrach!”

Przyszedł mi na myśl tytuł tego listu: „Kulawy Smętek”. Czyżby pogrobowcy hitlerizmu byli jeszcze tak zaślepieni, żeby nie wiedzieli o tym, że na drodze do Czarnego Lasu stoją przeszkody nie do przebycia: Łąba, armia radziecka, nasze wojsko i nasza z dnia na dzień coraz większa siła gospodarcza? „Smętek” w wyprawie mógłby stracić nie jedną, ale obie nogi.

Informacje potwierdzili mi inni mieszkańcy Czarnego Lasu. Śmieją się ich listy wyznawców swastyki, śmieją i mnie i Was także. Powiedzmy sobie na zakończenie: są jeszcze wariaci w Europie, i pracujemy dalej. Tak jak to robią czarno-lesianie.

Kończąc, bo chciałbym, żeby jeszcze dziś odszedł list do redakcji, a przez nią do Was.

JÓZEF HALAGOWSKI

A teraz o koniach

Nasz Czytelnik p. Wiktor Kłos z Pepowa na artykuł „Dziś na temat Stadniny — najmniej o koniach” między innymi w liście do redakcji pisze:

„Stadnina w Pepowie, dziś zmniejszona do 60 matek elitarnych, swoje zadanie wykonuje bardzo dobrze. Dzięki ofiarnej i pełnej zamiłowania pracy załogi Państwowe Stado Ogierów mają ponad 180 ogierów wychowanych w Pepowie. Na zakupie w Kwidzynie ogiery pepowskie zdobyły pierwszą i trzecią miejsce w skali ogólnokrajowej. Stadnina pepowska ma także wyrobioną opinię jako dostawca koni eksportowych. Szwajcarzy kupujący konie w Polsce, chwalią się, że pepowski wychowanek służy im pod siodłem.

Wysilek załogi hodowlanej również w dużej mierze przyczynił się do zysku bilansowego. Koni na eksport sprzedaje się więcej niż 10 rocznie, bo w samym listopadzie Szwajcaria kupiła 13 sztuk — a dzięki oszczędności gospodarowania pasza nie zużywa się nawet przeznaczonych dotacji państwowych.”

Autor artykułu „Dziś na temat Stadniny” rozmyślił nie omawiając spraw hodowli elitarnych koni, gdyż chodziło mu o całokształt gospodarki Stadniny, nie chciał również dotykać problemu, który należy do fa-

Przemysł bez mieszkań

Cienie sierakowskiej aktywizacji

Aktywizację ubogiego pod względem rolniczym powiatu międzychodzkiego zaczęto od rozbudowy przemysłu, a przede wszystkim międzychodzkiej przetwórci owoców i warzyw. Rozszerzając się również baza szparagowa, przysporzy nie tylko złotych rolnikom, ale i dewiz państwu.

Prawdziwie złotodajny interes to jednak nie międzychodzka „Pomona”, a sierakowska Huta Szkła. Jeszcze do niedawna jeden z najprymitywniejszych zakładów tego rodzaju w Polsce zmienił się wkrótce w poważny obiekt o zautomatyzowanej produkcji. Będzie ona tańsza o 60 proc. Dla wykazania efektywności tej 55-milionowej inwestycji wystarczy powiedzieć, że jej koszt zwróci się w przeciągu półtora roku. Automat obsługiwanym przez jednego człowieka (oczywiście — na zmianę) wyprodukuje tu 30 tysięcy opakowań szklanych na dobę.

Szklana huta szkła

Trudno zorientować się we wszystkich przemianach Huty sierakowskiej. Z jednej strony normalna produkcja przede wszystkim butelek do mleka (specjalność zakładu), do piwa, wina i wód gazowych, a z drugiej — wielki plac budowy. W szybkim tempie rosną mury hal produkcyjnych. Główny element — szkło, wielkie tafle okien w żelaznych ramach.

W przyszłym roku zostanie oddane do użytku: hala gazogeneratorów, zestawialnia, trafościacja, magazyny i warsztaty naprawcze. Jeszcze w tym tygodniu dyrekcja przeniesie się z prowizorycznego baraku do nowego biurowca.

Na Daleki Wschód

Z relacji dyrektora Huty inż. Bernarda Oleśnickiego wynika, że produkcja rozbudowanego zakładu wzrosła o 200 procent. W tym roku milion butelek do mleka „jedzie” do Czechosłowacji, a na 1961 rok planuje się 5 milionów sztuk. Prowadzi się pertraktacje z krajami Dalekiego Wschodu. Syria reflektuje nas chętniej na półlitrowki do mleka. Dotychczas ich największym odbiorcą jest jednak Śląsk. Szkoda, że nie Poznań.

A mieszkania?

Rozbudowa sierakowskiej Huty Szkła cieszy nie tylko jej załogę, ale stanowi dumę mieszkańców miasteczka i okolicy. Jednakże z tym wiąże

się jedna dosyć kłopotliwa sprawa. Mimo automatyzacji liczba pracowników zakładu wzrosła do 120 osób. Trzeba im będzie dać mieszkania. Tymczasem Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego skreśliło w inwestycyjnym planu budowę 2 bloków zakładowych o 54 izbach. Udało się w ciągu 15-lecia postawić zaledwie jeden. Kłopot mieszkaniowy pozostawiono władzom miejskim i powiatowym. Niech one się martwią. Ale skąd wezmą pieniądze, na tak wielki dla nich wydatek?

Na przykład Wronki

Można domy stawiać w ramach spółdzielni mieszkaniowej, wtedy nakład zakładu pracy nie musi być tak

wysoki. Wystarczy udział z funduszu zakładowego, raty reflektantów i kredyt państwo wy. Taką spółdzielnię warto w Sierakowie zawiązać za przykładem powiatu szamotulskiego, konkretnie Wronek, gdzie powstaje w ten sposób międzyzakładowe osiedle robotnicze.

Jest to na pewno korzystniejsze wyjście od budownictwa indywidualnego, zbyt kosztownego na kieszeń pracownika sierakowskiej Huty Szkła, Tartaku czy Cegielni. Zbyt wiele wyrzeczeń wymagałoby te domki, jakie dotąd zdołali nie którzy z nich postawić. Nie wszystkich stać na to, a każda rodzina chciałaby przecież po ludzku mieszkać, każdy pracownik skończyć wreszcie z męczącym dojeżdżaniem.

MARIA KEMPARA

27 tysięcy książek czeka

Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie rozwija się z roku na rok. Księgozbiór jej obejmuje już 27 600 tomów, z czego dwie trzecie przypadają na beletrystykę, reszta, to książki popularno-naukowe. Z czytelni czasopism korzysta dziennie około 50 osób.

Liczba czytelników sięga około 4100 osób. Jednym słowem 14 osób na 100 mieszkań-

Rozmaitości

W miniony poniedziałek w Wagrowcu teatr grudziądzki wystawił komedię muzyczną: „Kocham, kocham”. Sztuka grana była doskonale, akcja dość ciekawa i pełna humoru — mimo to sala tu i ówdzie świeciła... łysina. Czyżby Wagrowiec już tak się zestarzał, że teatr go nie interesuje?

Budowa nowych remiz strażackich wraz ze świetlicami w Pawłowic, Rogoźwie, Konarach, Roszkowie i Chojnie (pow. Rawicz) jest już poważnie zaawansowana. Prawie wszystkie budynki gotowe będą w roku następnym.

Poczyniono też przygotowania do podobnych budowli w Swerowie i Piąckowie, gdzie gromadzi się już materiały budowlane i przygotowuje dokumentację. Także w Rawiczu w przyszłym roku rozpocznie się budowę remizy kosztem 2 milionów złotych (wt)

Dzieci szkolne w powiecie rawickim wiosną tego roku posadziły 7 tysięcy drzew i 3 tysiące krzewów.

Jeszcze w tym roku zostanie posadzonych 500 drzew na terenie gromady Sierakowo przy pomocy działowej szkolnej członków LPZ i Związku Pszczelarskiego (wt)

W Niedźwiadkach spaliła się stodoła wartości 25 tys. zł. W czasie pożaru stracił życie 39-letni Wawrzyn Kempa. Był to w tym roku siódmy pożar na terenie powiatu rawickiego (wt)

W powiecie średzkim roczny plan SFOS za 10 miesięcy wykonano w 72,4 proc., powiat więc zajmuje 20 miejsce w województwie. Plany roczne wykonały już gromady Środa — 114 proc., Gułtowy — 106 proc. i Szlachcin — 100 proc. Dobrze akcja zbiorkowa przebiega również w gromadzie Zaniemyśl i Krzykosy. Najbardziej w Środzie i Kostrzynie, a to dlatego, że kilka zakładów pracy wstrzymało się od świadczeń. (k)

ODPOWIADAMY

Przewoźniak. Ujście — Huta. Prosimy napisać jeszcze raz, gdyż z listu nie wynika o co Panu chodzi. (2764)

Franciszek Nossel — Oborniki. W sprawie domków jednorodzinnych radzimy udać się do Przedsiębiorstwa Budownictwa Jednorodzinnego Poznań, ul. Jerzego 13. (2744)

Tysiąc operacji

Przed kilkoma dniami od była się w rawickim szpitalu na oddziale chirurgicznym miła uroczystość. Dyrektorowi szpitala — dr. Florianowi Sieradziemu lekarze i inni pracownicy szpitalni wręczyli wiązanki kwiatów z powodu wykonania przez niego w szpitalu tysięcznej operacji. Do życzeń dołączył się Wydział Zdrowia Prez. PRN, składając wyrazy uznania i podzięk.

Oprócz tych życzeń słowa uznania należą się również personelowi sali operacyjnej. (wt)

NIEDZIELA

PROGRAM I

14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Piosenki górnicze i tańce śląskie”; 16.05 — Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Burza w nocy” słuchowisko; 17.10 — Muzyka taneczna; 18.05 — Radiowa piosenka miesięczna; 18.30 — Podwieczorek przy mikrofonie; 20.26 — Sport; 20.30 Matysiakiowie; 21 — Trzy miasta na pieciolini; 21.50 — „Pieśń i dama” humoreska; 22.10 — Gra Orkiestra Taneczna PR; 23.10 — Tańczymy na „Barburke”; Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 14, 26, 23.

PROGRAM II (Poznań)

13.50 — Koncert życzeń; 15 — Słuchowisko dla dzieci; 15.45 — Melodie z operki E. Kunnekego; 16 — Opowieści bliższe i dalsze; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Aud. aktualna na tematy międzynarodowe; 17.15 — „Warszawa w nocy” słuch.; 18.15 — Gra Sekstet PR; 18.45 — Muzyka taneczna; 19.20 — Transmisja Międzyn. meczu hokejowego; 20.15 — Koncert Poznański 15-ty Radiowy; 20.30 — Wyniki losowania 186 Pozn. Gry Liczbowej; 20.33 — Koncert estradowy; 21.16 — Wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka”; 21.20 — Z wizytą u pracowników kopalni „Gottwald” i „Wesela”; 22.25 — Przegląd sportowy w opracowaniu M. Dachowskiego; 22.30 — Tańczymy na „Barburke”; Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA POZNAŃ

11 — Transmisja meczu koszykówki żeńskiej AZS — Lech (W-wa); 12.30 — Przerwa; 13.30 — Film fabularny prod. radzieckiej pt. „Bezenna noc” (dok); — Wyniki „Koziołków” — (dok); 15 — Niedzielnia biesiada — (Łódź); 16.40 — „Miś z oienka” i „Teatrzyk Violin” — (W-wa); 17.25 — Film: „W krainie Disneya” — (dok); 18.15 — Teatr TV — „Podróż do zielonych cieli” — (W-wa); 19 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 19.45 — Teleturniej: „20 pytań” — (W-wa); 20.35 — Film krótkometrażowy — (dok); 20.50 — Koncert Barburkowy — (K-ce); 21.50 — Nie dziela Sportowa Wielkopolski — (lok.); 22.05 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

halo W POZNANI

Słońce zawiesiło na ścianie złotą makatę a za oknem kominy snują błękitne kłęby dymu. Pogoda, aż miło! Nie chce się pisać, chociaż wieści niemało.

Zacznijmy od harcerzy. Rozpoczęli w pełni sezon zimowy. Ale na czoło, jeśli chodzi o pomysły, wysunęły się harcerki ze szkoły podstawowej przy ulicy Różanej. Urządzają one występy artystyczne, przygotowują przedstawienia. Koncertami rozbryzmia ich harcówka co wtorek. Jest tam i teatrzyk kukielkowy, teraz myślą o wielkim kiermaszu zimowym. Może drużyny w województwie wezmą przykład z ambitnych i pracowitych druhen poznańskich.

Mam tu przed sobą spis 12 premier filmowych, które w grudniu wejdą na ekrany poznańskich kin. Będą mamusi i tatusiowie „bulić” pieniądze, bo młodzież żadnego nowego filmu nie przepuszcza.

Młodzież poznańska też ucieszyła wiadomością, że nie będzie się aż do odwołania sprzedawało w niedzielę mleka. A więc uratowała godzinę dodatkowego snu. Za to matki będą musiały mleko kupować na zapas w sobotę.

A teraz z innej „beczki”. Do naszego miasta przywędrowała krakowska wystawa grafiki. Dodam, że grafika krakowska ponoć stoi na najwyższym w kraju poziomie i zdystansowała nawet czcigodną Warszawę.

Na zakończenie wiadomość o innej wystawie, wystawie rasowych gołębi. Mieści się ona w hali targowej nr 10. Skrzydlatych przyjaciół na pewno odwiedzą miłośnicy tej galezi hodowli z terenu województwa.

Jeszcze jedno. Dzielnica Rataje (za Wartą) za kilkanaście lat ma liczyć tylko mieszkańców, ile ma Kalisz i Gniezno razem, to jest przeszło 120 tysięcy. Do widzenia!

Tel

Kasy oszczędności
służą
społeczeństwu

Pracownicy poszukiwani

Starszego ekonomistę planowania zaopatrzenia ze znajomością prac analitycznych i statystycznych z co najmniej średnim wykształceniem i kilkuletnią praktyką — przyjmie **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynieryjnego**, Poznań, Stary Rynek nr 77. K8426

St. p. o. g. księgowego zaangażuje natychmiast Kierownictwo Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Klecko, powiat Gniezno. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Biuro Zakładu Klecko, ulica Marchlewskiego 10. K8430

Każdą ilość murarzy, cieśli, malarzy, robotników oraz elektryków przyjmie do pracy na terenie m. Poznania **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2**, w Poznaniu, Al. Bema 3b. Praca tylko na terenie m. Poznania. K8441

Kierownika Grupy Robót z uprawnieniami, inżyniera budowy, majstrów budowlanych — przyjmie państwowe przedsiębiorstwo budowlane w Poznaniu. Praca tylko na terenie m. Poznania. Oferty prosimy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8442.

Radeę prawnego na pełny etat zatrudnimy z dniem 1 stycznia 1961 r. Warunki uposażenia do omówienia na miejscu w **Zjednoczeniu Przemysłu Ziemiaczanego**, Poznań, ulica Li-belta 26, pokój 40. K8444

Inżynierów mechaników konstruktorów budowy maszyn pilnie potrzebuje **Zakład Remontowy Energetyki**, Poznań, Nowowiejskiego 11, IV piętro. K8459

Slusarzy samochodowych, technika mechanika, technika mechanika sprzętu, maszynistkę, operatorów z uprawnieniami na dźwig, spychacz i koparki zaangażuje zaraz **Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu**, ulica Bałtycka 10. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K8453

Pracowników na stanowisko noszowych oraz telegrafistów na stanowiska dyspozytorów przyjmie zaraz **Stacja Pogotowia Ratunkowego miasta Poznania**, ulica Chelmońskiego 20 (administracja), I piętro. Reflektuje się tylko na pracowników miejscowych. K8453

Praca

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, ulica Chwałkowskiego 22 m. 5, w godz. od 8—10. 16422g

Po południu pomoc domowa na 1/2 etatu potrzebna. Referencje konieczne. Gwardii Ludowej 1 m. 1. 16439g

Pracownia slusarsko-tokarskiego zatrudnienie. Tokar, Poznań, ul. Dzierżynskiego 124. 16436g

Pomoc domowa dochozaca potrzebna natychmiast (dziecko 9 lat). Poznań, Hetmańska 13/19, Łaska C m. 9, po godz. 16. 16453g

Gospośia na kilka godzin do domu profesora potrzebna. Słaska 2a. 16477g

Pomoc domowa na stałe, niezbędnej z prowincji — potrzebna. Poznań, Krawieckiego 15/17, Łaska C m. 2. 16506g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza. Adela Szczyrkówna. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2, parter. 15534g

Kupno

Kupię maszynę do szycia „Qauskarna” lub włoski automat. Wojciechowska, Józefa 5 m. 6, godz. 10—19. 16445g

Tokarnię w dobrym stanie kupię lub wdzierżawię. Dolna Wilda 8 m. 5. 16462g

†

Dnia 1 grudnia 1960 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, ukochana matka i babcia, przeżywszy lat 46, śp.

Salomeja Ławniczak
z domu Kmietkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pograżony
MAŻ Z WNUCZKIEM I RODZINĄ

†

W dniu 2 grudnia 1960 r. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., moja najdroższa mama, nasza kochana teściowa i babunia, śp.

Julianna Seichert
z domu Gierczyk

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W ciężkim smutku pograżona
RODZINA

Poznań, ulica Długa 3. 16680g

†

Dnia 1 grudnia 1960 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany zięć, brat, szwagier i wujek, śp.

Teodozjusz Beyer

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godzinie 14 na cmentarzu w Puszczykowie. O tym zawiadamia stroskana
ZONA Z RODZINĄ

Luboń 4, Lasek. 16683g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE „WSCHÓD”
W POZNANIU, ulica Kramarska nr 1

powierzą prowadzenie bufetów — kiosków gastronomicznych

w różnych punktach miasta, za wynagrodzeniem prowizyjnym.

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Dział Handlowy. K8416

Sprzedaz

Osie z kołami na dwu- i czterech kołach, 1 i 2 szesnastkach do pojazdów konnych do starca Autometal, Poznań-Jeżyce, Miła 17, telefon 442-89. 8162g

Pianina od 5.000 zł sprzedaje Magazyn Fortepianów. Czerwonej Armii 39. 15246g

Wózki dziecięce oraz dla lalek nowoczesne modele, wielki wybór, materace (wszelkie wymiary) poleca: Poznań, Czerwonej Armii 10, Brzozowska. 15509g

Dźwigary żelazne, rury czarne, trzcinie sufitowe, kotłowne przenośne, węglowodowa sprzeda Składnica Materiałów Budowlanych, Poznań, Łukaszevicza 3. 16213g

Sprzedam ciągnik „Urusus” 45 KM, przyczepę 2-10-tonową, jedną dźwigową. Stan bardzo dobry. Kalisz, ul. Graniczna 21. K8482

Samochód „Warszawa” b. dobry — sprzedam lub za miennie na maolitrachowy: „Moskiewicz”, „Oclawie”. Świątkiewicz, Gorzów, Sikorskiego 24, sklep, tel. 34-72, po godz. 20. 24810p

Pianino „Hartmann” czarne — 8.000 zł, sprzedam. Strusia 3 a m. 4, w godz. od 18—20. 16555g

Sprzedam bardzo dobry torpedian oraz wózek orzełczy. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16427g.

Sprzedam samochód Skodę 1101 sanitarkę po remoncie przeobrażoną na 4 osoby i bagaż. Grunwaldzka 88, barak F m. 135. Gospoda Targowa od godz. 15. 16429g

Sprzedam fermę kur. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16433g.

Sprzedam umywalnię pedałową. Rutkowskiego 26 m. 3, Łazarz. 16444g

Sprzedam futro karakulowe, modne, szerokie. Cena 15.000 zł. Poznań, telefon 94-13. 16460g

Pianino krzyżowe, metalowa płyta, sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16465g.

Wapno palone, gaszone, workowe, białe, gips, krede, trzcinie, smołę, lepek, karbolinum, zasuwę komincowe, płyty „Suprema” — poleca: Składnica, Poznań, Jeżycka 13. 16479g

Uwaga!

Na Ogólnopolskiej Wystawie Gołębi Rasowych w Poznaniu

Hala nr 10 — Międzynarod. Targów Poznańskich
w dniach od 2—6 grudnia br., w godz. od 12—13.

jest czynne stoisko Dyrekcji Poczty i Telegrafu, w którym znajdują się atrakcje dla filatelistów:

okolicznościowe znaczki pocztowe z ptakami, okolicznościowy stempel pocztowy. K8471

Uwaga!

OGŁOSZENIA DROBNE

Wielkie rasowe i małe pokojowe piesek tanio sprzedam. Siemiradzkiego 11 m. 7, dzwonek lewo, górny. 16470g

Sprzedam maszynę do szycia. Zwierzyniecka 41 m. 4. 16482g

Lokale

Mieszkania do zamiany wyłączone, pokoje sublokatorskie, poleca — poszukuje Parcelo-Willi, Czerwonej Armii 29. 16038g

Zamienię pokój, kuchnię, przedpokój, samodzielne, parter, śródmieście na 2 pokoje z kuchnią tylko samodzielnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16424g.

Zamienię pokój z kuchnią, ogródkiem na Osiedlu Warszawskim na dwa pokoje lub półtora pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16425g.

Kupię wyłączone pokój, wezmę w dzierżawę lub poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16433g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, Jeżyce, w nowym budownictwie, na 3-pokojowe, w nowym budownictwie. Zwróć uwagę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16443g.

Zamienię pokój używalny, kuchnię i przynależności na trzy i pół pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16459g.

Przyjmę do pokoju umiarkowanych uczennic, dwóch studentów lub studentki. Opłata z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16466g.

Nieruchomości

Parcelę pod domki 1-rodzinne (Osiedle Warszawskie), 27.000 zł, półmorgowe oraz morgowe blisko autobusu (ul. Dąbrowskiego) od 13.000 zł — poleca: Krzesiński, Świerczewskiego 1. 16286g

Willi 3-izbowa, łazienka, 1981 m² ogrodu, ślicznie położona, opłotowana siatką, sprzedam — 185.000 zł, chętnie zamienię na mieszkanie 2-pokojowe wyłączone w Poznaniu lub Toruniu. Łuczak, Zalesie Górne pod Warszawą, Złocińskich Łanów 55. 16385g

Sprzedam dom jednorodzinny piętrowy, 7 pokoi, kuchnia, cały wolny, garaż, zabudowania, ogród i ziemia — 1 ha, blisko Wrocławia (własność przedwojenna). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 24807p.

Sprzedam gospodarstwo pięciohektarowe w jednym planie, stara własność, budynki nowe, ziemia buraczana, okolica dobra. Przyjazd autobusem Konin — Budziszew. Wojciechowski — Kamionka, poczta Budziszew, pow. Konin. 24809p

Z powodu wyjazdu odstąpię parcelę uzbudowaną z materiałem budowlanym i zezwoleniem budowy. Na czas budowy oddam ewent. mieszkanie w Zbąszyniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16463g.

†

Dnia 2 grudnia 1960 r., po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zakończył swój doczesny i pracowity żywot, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy, najukochańszy i nigdy niezapomniany tatuś, brat, szwagier, kuzyn, wujek, stryjek, teść i dziadek, śp.

Kazimierz Baranowski

OGRODNIK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza parafialnego w Zegrzu.

W nieutulonym smutku i żalu pograżeni
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

Poznań - Rataje, Wioślarska 65.

ś. † p.

Władysław Jonatowski
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

zmarł dnia 1 grudnia br., opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 9 w kościele Najśw. Zbawiciela, przy ulicy Fredry.

O modlitwę za duszę Zmarłego prosi w imieniu rodziny
KS. KAZIMIERZ JONATOWSKI

Poznań, Dąbrowskiego 33 m. 5. 16619g

Prof. dr. Janowi Mol-
lowi, Gronu Asystentów
oraz Personelowi
Pomocniczemu z Oddziału
chir. torakalnej za przywrócenie
zdrowia naszemu dziecku —

SERDECZNE
PODZIĘKOWANIE
składają
Kaziński, Poznań,
Dzierżynskiego 82
16447g

**Miejski Handel Detaliczny
Artykułami Odzieżowymi w Poznaniu**
zaprasza
P. T. ODBIORCÓW DO ODWIEDZENIA

**NOWO OTWARTEGO
sklepu specjalistycznego
ze sprzedażą preselekcyjną
BIELIZNY DAMSKIEJ**

w POZNANIU przy ulicy Ratajczaka 22/24

Zawiadamia się, że
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą w Poznaniu
objęło patronat odnośnie pełnego zaopatrzenia sklepu.

UWAGA!
W miesiącu grudniu br. przy zakupie towaru od zł 100,—, każdy klient otrzyma upominek z dostaw Wojew. Przeds. Handlu Art. Galanterijnymi „CENTROGAL” w Poznaniu. K8463

Sprzedam parcelę 0,5 ha w bardzo dobrym punkcie po cenie przystępnej. Jan Dłuzewski, Złotkowo, pow. Poznań. 16431g

Sprzedam pół willi wyłączonej, konieczne mieszkanie do zamiany. Zgłoszenia: Poznań, ul. Stalingradzka 31 m. 3, godz. 15—17. 16437g

Willę dwurodzinną komfortową, centralne, całą wolną — Górczyn, sprzedam spieszenie. Krzesiński, Świerczewskiego 1. 16442g

Parcelę budowlaną w Gnieźnie przy przystanku autobusowym na korzystnych warunkach sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16449g.

Willę 1-rodzinną, garażem, ogrodem, Solacz — sprzedam. Warunek zamiana mieszkania, możliwość wyłączenia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16457g.

Sprzedam parcelę 1.000 m², ul. Szalasa przy Dąbrowskiego, budowa willowa. Tel. 82-11, wewn. 529. 16467g

Zguby

Zgubiono świadectwo ukończenia Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu, na nazwisko Bogdan Gadziński, Roman Gadziński, Roman Gadziński, pow. Złotkowo. 24805p

Zgubiłam pamiętkowy zegarek na Jeżycach. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Sienkiewicz 7 m. 9 — Stronka. 16638g

†

Dnia 1 grudnia 1960 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, śp.

Franciszek Powalowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godz. 15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona
żona, córka i zięć
16660g

†

Dnia 2 grudnia 1960 r. zmarł nagle, mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 75, namaszczony Olejami św., śp.

Henryk Lichtenstein
odznaczony Krzyżem Powstańcym Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 12 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku i żalu pograżeni
ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA,
WNUKI I PRAWNUKI
16670g

†

Dnia 2 grudnia 1960 r. zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, moja najdroższa i najlepsza żona, nasza ukochana mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65, śp.

Stanisława Piela
z domu JERZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 11.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżeni
MAŻ, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI
Poznań, Stalingradzka 1. 16691g

†

Dnia 2 grudnia 1960 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana matka, siostra, teściowa babcia, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 50, śp.

Helena Adamowska
z domu CIBORSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 13 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W głębokim smutku pograżeni
MAŻ Z DZIEĆMI I RODZINĄ
16676g

POZNAJ POZNAJ

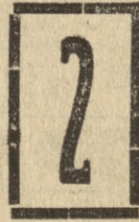
Nie tylko Warta

Jak już stwierdziliśmy, przepływająca przez Poznań Warta przez wiele wieków stanowiła podstawę istnienia i rozwoju miasta. Niekiedy jednak wyrządzała ona poważne szkody. Nie było prawie roku, by rzeka nie wylewała i nie niszczyła sąsiadujących z nią osad czy dzielnic. Jeden z największych wylewów zanotowano w roku 1756. Poziom wody na Starym Rynku wynosił wówczas więcej niż 2 metry. Zamiat pojazdów konnych, pojawiły się wtedy jako środek lokomocji — łodzie. Po kolejnych powodziach w latach 1888 i 1890 przystąpiono do budowy grobli. Prace te trwały nieprzerwanie do wybuchu I wojny światowej. Minione 50 lat obecnego wieku przyniosły kilka projektów regulacji rzeki, ale żaden nie został zrealizowany. Między innymi w okresie II wojny światowej Niemcy postanowili wprowadzić w życie nowy plan — wykopac koryto Warty od Berdyehowa przez Chwaliszewo do mostu przy Garbarach. W tym celu zniszczono 75 procent zabudowy ul. Chwaliszewo i przerwano połączenie kanalizacyjne między Śródką a stacją pomp. I ten plan nie doczekał się realizacji. Rzeka nadal czeka na uregulowanie jej brzegów w obrębie miasta.

Ale nie tylko Warta przepływa przez Poznań. W okolicach Promna rozpoczyna swój bieg łącząca się z Wartą w samym Poznaniu rzeczka Cybina. To jej wody, spienzone tam, tworzą sztuczne Jezioro Maltańskie, piękny zakątek rekreacyjny, miejsce letnich spacerów tysięcy poznaniaków, jeden z najlepszych w Europie torów regatowych. Długość jeziora — 2200 m, powierzchnia 70 ha. Plan budowy był gotów około 1930 roku, ale zaczęto ją dopiero po minionej wojnie, ukończono natomiast w 1952 roku. Jezioro ciągnie się wzdłuż północnej krawędzi ulicy Majakowskiego i dochodzi do ulicy Podwale.

Na zachodnim krańcu Poznania mamy drugie sztuczne jezioro — Rusałkę. Jego powierzchnia wynosi 50 ha, a utworzone je przez spiętrzenie wód wypływającej spod wsi Psarskie rzeczki Bogdanka. Nazwa jej pochodzi od nazwiska ziemianina, który w XV wieku zakupił stojący nad rzeczką Młyn Królewski (stał on w miejscu, gdzie przy ulicy 23 Lutego znajduje się Archiwum Wojewódzkie). Do momentu tej transakcji strumyk nazywał się Rudnik. Wracając do jeziora Rusałka należy podkreślić, że to wspaniałe miejsce wypoczynku letniego zostało zagospodarowane dopiero w roku 1960, i to dzięki zabiegom Dzielnicowej Rady Narodowej Jeżyce, której podlega, i szeregu zainteresowanych organizacji i instytucji.

Pisząc o poznańskich „wodach” nie można pominąć martwej odnogi Warty na Dębie. Nazwano ją Bocianką, jako że w okolicach powtarzających się wylewów było tu sporo żab, raj dla brodatych stałe bocianów. W XIX wieku znajdował się na Łęgach Dębskich duży tor wyścigowy, po którym do dziś pozostała część zabudowań (stajnie).



O nową szkołę dla inwalidów

Poznań może się poszczycić najstarszym Zakładem Szkolenia Inwalidów (40 lat). Zakład ten umieszczono w budynkach pofabrycznych przy ulicy Wawrzyniaka. Do II wojny światowej szkolono tylko inwalidów wojennych i wojskowych. Od 1945 roku także inwalidów cywilnych. Przybyło słuchaczy. Warunki mieszkalne stawały się bardzo trudne.

W roku 1955 wybudowano dla inwalidów piękny i nowoczesny gmach — internat przy ulicy Szamotulskiej 67 (obok internatu zarezerwowano plac pod budowę nowej szkoły). Droga z internatu do szkoły na ulicy Wawrzyniaka odbywają inwalidzi pieszo. Dla ciężko poszkodowanego jest to dyspozycja ciężarówka. Proponuje zobaczyć, jak ludzie na protezach wciągają się do ciężarówki i z niej zeskakują. To widok nader przykry, nie mówiąc już o mękach samych inwalidów.

Najlepszym rozwiązaniem wszystkich niedomagań i trudności, byłoby pobudowanie nowej szkoły przy internacie na Szamotulskiej.

Z. K. — Poznań

Red.: Słuszne, ale na razie chyba niemożliwe. W naszym województwie (nie mówiąc już o innych) jeszcze setki dzieci chodzi do szkoły po 4—5 kilometrów. Codziennie! Wiele szkół mieści się w zwykłych chatkach wiejskich. Im trzeba przyznać pierwszeństwo, a dla wszystkich pieniędzy chyba od razu nie starczy.

SPORT

Około 250 lodowisk ma powstać w Wielkopolsce

Akcja umasowienia sportów zimowych, rozpoczęta została w Wielkopolsce przed trzema laty. W sezonie ubiegłym, mimo kapryśnej zimy, dała ona pozytywne wyniki. Pierwszym, głównym bodaj zadaniem Wojewódzkiego Komitetu Koordynacji Sportów Zimowych jest obecnie sprawa urządzenia jak największej ilości lodowisk.

W sezonie 1959/60 roku takich lodowisk było ponad 160. Najlepiej spisali się Ludowe Zespoły Sportowe, które na terenie swych gromad urządziły 71 ślizgawek, szkoły — 40, rady narodowe — 15, komitety kultury fizycznej — 16, kluby — 9, Liga Przyjaciół Zolnierza — 3, Związek Młodzieży Socjalistycznej — 2, ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej — 12.

Do akcji tej słabo włączył się ZMS, więcej lodowisk mogłoby

urządzić ogniska TKKF, których jest w terenie — 25. Zupełnie nie nie zrobiły harcerstwo i Związek Młodzieży Wiejskiej a także ochotnicze straze ognie.

Zamierzenia na najbliższy sezon są dość obiecujące. Wszystko — rzecz jasna — zależy będzie od warunków zimowych i śniegowych. Sprawie tej była poświęcona ostatnia narada zainteresowanych organizacji pod kierownictwem pełnomocnika akcji umasowienia sportów zimowych na Wielkopolskę — mgr B. Zgodzińskiego.

Planuje się w tym sezonie urządzenie co najmniej 250 lodowisk. Prace w tym kierunku zostały już daleko posunięte w Śremie, Gnieźnie, Wągrowcu, Wrześni (po dwa lodowiska), Ostrowie, Wolsztynie, Ostrzeszowie, Kaliszu i Pleszewie. Brak wiadomości o rozpoczęciu prac wstępnych w pozostałych powiatach.

Organizatorzy czynią starania, by lodowiska otrzymały oświetlenie, zostały radiofonizowane, dysponowały herbacianiami, wypożyczalniami łyżew i prowadziły naukę jazdy na łyżwach pod fachowym kierownictwem. W ubiegłym sezonie na 160 lodowisk oświetlonych było — 35, radiofonizowanych — 23, łyżwy wypożyczone w 15 punktach.

WKKFIT postanowił corocznie oddawać do użytku w poszczególnych powiatach po dwie betonowe płyty pod lodowiska. Pierwsze zostaną wykonane w roku przyszłym.

T. P.

Już dzisiaj

Lech — Legia i Warta — Polonia

Dzisiaj o godz. 19.30 w sali przy ul. Matejki odbędzie się oczekiwane spotkanie dwóch czołowych zespołów koszykarzy I ligi Lech z Legią Warszawa. Oto co mówi trenerzy obydwu zespołów na temat dzisiejszego meczu:

Wiktor Haglauer — Lech: „Jestem wojskowy strzelec, nie wiem, czy nie 60 pkt, powinniśmy wygrać, gdyż przypuszczam, że sami będziemy około 70 punktów. Mecz z Polonią — sądzę — będzie już łatwiejszy”.

Władysław Maleszewski — Legia: „Start Wichowski, to jest chwila niewiadoma. Trudno osądzić, jak zagra i jak będzie się mu grało w naszym zespole. Prawie wcale nie trenował w zastawieniu z pierwszoplanowymi koszykarzami naszej drużyny. Jeżeli wygramy, to tylko nieznacznie różnicą punktów, ale to byłoby już poważny sukces”.

W niedzielę o godz. 19 Lech gra z Polonią. Niestety, sala przy ul. Matejki pomieścić może jedynie około 1.000 widzów. Nie wszyscy sympatycy koszykówki będą mogli zobaczyć Legię i Polonię w spotkaniach z Lechem.

Na szczęście doskonale dysponujący warszawskie ogłady będziemy mogli także w spotkaniach z Wartą. Sala przy ul. Marceleskiej, gdzie odbędzie się spotkanie Warta — Polonia (dzisiaj o godz. 18) i Warta — Legia (niedziela, godz. 20) pomieścić może około 2.000 widzów!

W ubiegłym sezonie w rozgrywkach ligowych Lech pokonał Legię w Warszawie 78:73, a przegrał w Poznaniu 63:71; z Polonią natomiast przegrał w stolicy 75:81, wygrał w Poznaniu 88:85, Warta grała w II lidze. (m)

Wilma Rudolph

sportowcem nr 1 — roku 1960

Koniec roku — pora na plebiscyty sportowe. Redakcja „Expressu Poznańskiego” ogłosiła dorocznym zwyczajem konkurs na dziesięciu najlepszych sportowców Wielkopolski, redakcja „Przeglądu Sportowego” — na dziesięciu najlepszych w kraju, a stuttgartcka agencja sportowa ISK przedstawiła już wyniki konkursu na najlepszego sportowca roku.

W konkursie tym wzięły udział pisma sportowe z 24 krajów m. in. nasz ilustrowany tygodnik — „Sportowiec”.

Za najlepszego sportowca roku uznano fenomenalną amerykańską sprinterkę murzyńską — Wilma Rudolph.

Na mistrzynię olimpijską w pływaniu na 400 m — stylem dowolnym i wicemistrzynią na 100 m dowolnym — Chris von Saltza (USA), mistrz olimpijski i rekordzista świata w pchnięciu kulą William Nieder (USA).

Po konkursu zgłoszono także Polaka Józefa Schmidta (mistrz olimpijski i rekordzista świata w trójskoku), zajął on ostatecznie 30 miejsce.

Na pierwszych 10 miejscach 11 sportowców, gdyż dziesiąte miejsce przyznano (ex aequo) jest więc 6 przedstawicieli USA, 3 — ZSRR, po 1 z Australii i NRD. Pośród dyscyplin króluje lekka atletyka — 8 miejsce, przed podnoszeniem ciężarów, gimnastyką i pływaniem po 1 miejscu. (w)

Wszystko w Zakopanem

W Zakopanem odbędzie się największy zawodów w łyżwiarstwie szybkim.

Sezon rozpoczyna łyżwiarstwo kontrolnymi w dniach 6 i 7 stycznia w Zakopanem lub w Nowym Targu. Tradycyjne, międzynarodowe zawody odbędą się tej zimy w dniach 14 i 15 stycznia w Zakopanem. Po Giewontem rozegrane zostaną także mistrzostwa Polski juniorów (18—19. II), mistrzostwa Polski seniorów (20—21. II) oraz drużynowe mistrzostwa Polski (3—4. III). (PAP)

Notatnik KIBICA

Liga zapasnicza w stylu wolnym ma powstać w przyszłym roku. Jedynym reprezentantem Poznania ma być zespół Lecha.

W lidze hokeja na lodzie prowadzą bez straty punktu warszawska Legia (wicemistrz polski) i katowicki Górnik (mistrz kraju).

Mistrz olimpijski w biegu na 1 km Nowozelandczyk Halberg mierza startować w dorocznym sylwestrowym biegu parafrajdowny w Sao Paulo.

W Memoriale im. B. Czechy H. Maruszewski wziął udział m. in. narciarze radzieccy i kanadyjcy.



TRZY POWIEŚCI

W przedmowie do zbioru opowiadań pt. „Młody Wiatr” Michał Rusinek pisał: „Książkę tę może wziąć do ręki czytelnik dojrzały i młody, jak i czytelnik niekształcony, przed którym otwierają się dzisiaj coraz szersze drzwi nowych bibliotek. Przynajmniej o nim także myślałem, szukając bodaj szczypty prostoty, sztuki najtrudniejszej...”. Te same słowa odnoszą się do jego ostatniej powieści „Ziemia miodem płynąca”. Starszy czytelnik o ile przed wojną po maturze szukał pracy i odcierał się o różnych ludzi na przykład w biurze, znajduje tu także samego siebie, swoich kolegów. Może to nie będzie Jewka — Panajew, Karuzela — Nawrot, Pomidor — Molina, czy Trupiółtówka — Kozik, ale ktoś podobny o innym przeżyciu i nazwisku.

Młodzieńczość latem również po święconej jest powieść Zenona Skierskiego pt. „Napój miłosny”. Jako 3 część Księgi Rodzaju. Kto z powojennych absolwentów liceum lub wyższej uczelni weźmie ten tom do ręki, pozna losy pchającego się do sfery inteligencji syna krawcowej. Autor jest doskonałym znawcą psychiki i przeżyć młodego człowieka. Jego bohater ma wszystkie dane, by stać się zwykłym zjadaczem chleba, a nawet konsumentem zła. Styka się ze sferami ziemianiskimi i równocześnie z wiejską biedotą. Ten kontrast środowiska uczy go wiele przez doznania na własnej skórze.

Trzecią powieścią, którą chciałbym polecić czytelnikowi na wsi, są „Trzy miłości” Liljan Seymour-Tulasiewicz. Winną tą książką szczególnie zainteresować matki i żony. Bohaterka rozechodzi się z mężem, zostawiając mu starszego syna zabierającego młodszego, chorego, dla którego poświęca wszystko. Przechwala przelotną miłość, doznaje rozczarowania w czasie do bytu w Anglii i w ogóle towarzyszą jej rozczarowania. Powieść na pisana prosto, ale szczerze, serdecznie. Przekonuje.

J. P.

*) Michał Rusinek: ZIEMIA MIODEM PŁYNĄCA, str. 202, cena 22 zł; Zenon Skierski: NAPIJ MIŁOŚNY, str. 466, cena 35 zł; Liljan Seymour-Tulasiewicz: TRZY MIŁOŚCI, str. 264, cena 19 zł, wszystkie ukończone w r. 1959, a wydane w r. 1960 przez LSW.

Grudzień

3 sobota

Imieniny

Franciszka, Ksawerka, Słońce: wsch.: 7.42 zach.: 15.43

Teatr

OPERA — g. 19 — „Eugeniusz Oniegin” (kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Potęga ciemno” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Łowcy głów” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Kozalinka” (kończy się ok. g. 18)
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła” (kończy się ok. g. 22).

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Lekarz mimo woli”
Kina
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Satan z 7-mej klasy” (pol. 10.1)
BALTYSK — g. 11, 16, 19.30, 23 — „Krzyżacy” (pol. 12.1)
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Paryżanka” (franc. 18.1), g. 15, 17.30, 20 — „Rekiny finansjery” (fr. 18.1)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Przemyślenia Arsena Lupina” (franc. 18.1)

Zgubiono — znaleziono

Pani H. Roztocka znalazła w dniu 28. XI, około godz. 16, na klatce schodowej 3 tomy albumu pt. „Drzwi Gnieźnieńskie”, p. R. Kilkowska przy Al. Marcinkowskiej tegoż dnia o 20.30 kartę pracowniczą, rowerową i inne dokumenty na nazwisko Franciszek Kubała, p. M. D., przy ul. Golebkiej, wieczorem 27. XI, bućki dziecięcy z lewej nóżki. Proszę tego w redakcji naszej znajdują się dwa paki kluczy. Zguby odebrać można — ul. Grunwaldzka 19 (pok. 62). (i)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Oni ocalili Londyn” (ang. 14.1), g. 18, 20.15 — „U progu ciemności” (ang. 18.1)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Telegraficzny pojedynek” (rumuński 16 lat)
MALTA — g. 16, 18, 20 — „Lekcja miłości” (szwedzki 18.1)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Spotkanie w mroku” (pol. 16.1)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Wesola orkiestra” (ang. 10.1)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „105 procent alibi” (CSRS 16.1)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Niewysłany list” (radz. 16.1)
PIAST — g. 17, 19 — „Rok pierwszy” (pol. 12.1)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 — II seria, g. 20.15, I i II seria — „Niedźwiedź” (niem.-franc. 14.1)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Pułapka” (franc. 18.1)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Lili” (USA 14.1)
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Sierioża” (radz. 12.1)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Hiroshima moja miłość” (franc. 15 lat)
FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Potrójne wele”, Polonia: „Decyzja”, KALISZ — Stylowe: „Niezapomniany kamerdyner”, Wolność: „Spokojny człowiek”, LESZNO — Panorama: „Powrót”, OSTROW — Roma: „U progu życia”, Słońce: „Zbuntowana orkiestra”, PILA — Iskra: „Oko za oko”, Lotnik: „Zemsta z grobu”.

Radio

PROGRAM I

14 — Aud. dla klasy IV; 14.20 — Z czterech stron świata; 15.10 — „Sobotnie popołudnie”; 16.05 — „Przegląd i pogląd”; 16.30 — Mój program na antenie; 17 — Radz. muzyka operetkowa; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — Pokłosie IV Festiwalu Młodej Poezji; 18.25 — Kurs nauki jez. franc. 18.49 — Pieśni śpiewa H. Tumowska — sopran; 19 — „Zespół Dziewiątki”; 19.20 — „Wędrowni muzycyści po kraju”; 20.26 — Sport; 20.30 — Muzyka; 20.55 — Odtworzenie Koncertu Rozrywkowego w Łodzi; 22 — Melodie taneczne; 22.30 — Muzyka taneczna; 23.10 — Po jednej piosence z różnych krajów.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

14.05 — Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Ślask”; 14.30 — Notatnik muzyczny; 14.50 — Fel. Z. Suchara; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci; 16.20 — Transmisja Centralnej Akademii Górniczej; 19.05 — Koncert 1000 — Szkół; 19.20 — Aud. aktualna; 19.30 — „Małysiakowie”; 20 — Koncert Pozn. 15-letni Radiowej; 21.27 — Sport; 21.40 — Tysiąc taktów rytmu; 22 — Muzyka taneczna; 22.30 — „Zespół Dziewiątki”; 23 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.

Telewizja

POZNAN

16.15 — „Przemyślenia Kajtusia” (dok.); 16.30 — Transmisja akademii górniczej — (K-ce); 19 — Program tygodnia — (dok.); 19.15 — Magazyn — „Nie tylko dla pań” — (W-wa); 19.45 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20.15 — Polska Kronika Filmowa — (dok.); 20.25 — „Telereklama” — (dok.); 20.30 — Film fabularny (produkcji radz. „Pilot Ben” — (dok.); 22 — „Kabar Starych Panów” — (powtórzenie programu pt. „Smutek”) — (W-wa).

Wustany

KLUB STUDENCKI „OD NOWA” — ul. Wielka 1 — Wystawa grafiki E. Maldzisa — Wystawa czynna w godz. od 16—22
KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastycznych poznaniaków, połączone ze sprzedażą dzieł. — Klub czynny w godz. od 14—22.
CBWA — Stary Rynek 3 — Wystawa malarstwa Józefa Fliegera — czynna w godz. od 10—18.
MUZEUM NARODOWE — Wystawa prac z Ogólnopolskiej wystawy Biennale Grafiki w Krakowie — wystawa czynna w godz. od 9—15.

Koncerty

AULA UAM — Koncert symfoniczny — dyrygent A. Kuchicki, solistka H. Łukomska — sopran.

Dużura pełnia

SZPITALMIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40.

AFTEKI: 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostrołęka 6, Rynek Śródecki 1, Główna 75.